Dziś 10 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 151. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, środa, dnia 4 lipca 1928 r. | Rok IV

Müller - Stresemann.

Socjalista Müller utworzył nowy rząd Rzeszy niemieckiej.

P. Briand podobno radośnie zaciera ręce. P. Chamberlain klaszcze w dłonie: Brawo! brawo, panowie niemcy! Świetnieście się spisali. Dobry rząd, doskonały rząd! Republikański, pacyfistyczny, rząd współpracy z narodami ....

A jakże, a jakże! Trudno przeczyć! Toż p. Hermann Müller jest wodzem pacyfistycznej, republikańskiej socjal-demokracji. A pan Stresemann jest nawet laureatem nagrody Nobla z racji „jego owocnej działalności na rzecz pokoju". Cóż z tego, że jest on równocześnie wodzem stronnictwa, którego prezes, p. Scholz, jest głównym filarem „Stahlhelmu", liczącego miljon uzbrojonych członków... Tego „Stahlhelmu", który na ostatnim swym zjeździe proklamował walkę o przywrócenie monarchji i wojnę odwetową!... Cóż z tego, że ministrem Reichswehry jest general Groener, mąż zaufania Hindenburga, sługi Hohenzollernów? Że ministrem spraw wewnętrznych jest socjalista Severing, kat ludu górnośląskiego. Że „Volkspartei" pana Stresemanna za święto narodowe Niemiec uważa nie rocznicę uchwalenia konstytucji wejmarskiej, a dzień ostatecznej klęski Francji w 1871 roku i stanowczo domaga się budowy krążowników...

To i wszystko inne jest niczem wobec faktu, że kanclerzem jest socjalista Müller, a ministrem spraw zagranicznych laureat nagrody Nobla Stresemann. Niemcy się pacyfikują. Niemcy mają rząd dobrej woli. Narody, możecie spać spokojnie!...

*

I końby się uśmiał z naiwności dyplomatów i polityków zachodniej Europy. Z naiwności, z jaką oni się odnoszą do wydarzeń i kawałów niemieckich. W wielu wypadkach, niewątpliwie, jest to naiwność udana, sztuczna, na pokaz, często jednak niefałszowana. Naiwność tak bezgraniczna, że traktuje poważnie, jako objaw dobrej woli nawet najgrubsze i najgłupsze „kawały" niemieckie.

Takim „kawałem" jest nowy rząd niemiecki. Długotrwałe rokowania dały wynik zgóry przewidziany. Do rządu weszli przedstawiciele robotniczej socjaldemokracji, liberałów (demokratów), klerykalnego centrum i kapitalistyczno-militarystycznej „Volkspartei". — Stało się tak, jak zgóry było postanowione. Zbyteczne przetargi miały z jednej strony przekonać zwolenników poszczególn. stronnictw, że stoją one niewzruszenie na platformie swych programów wyborczych, z drugiej strony — miały wywołać zagranicą wrażenie, że miarodajne czynniki niemieckie nie cofają się przed ogromem przeszkód, aby tylko zadokumentować swoją dobrą wolę do pokojowej współpracy z narodami. No i cele te — jak się zdaje — zostały osiągnięte.

A osiągnięto je przez nadanie rządowi Müllera charakteru „rządu osobistości". Zatem p. Stresemann niby to nie potrzebuje się liczyć z militarystyczno-odwetowemi tendencjami swej „Volkspartei", zaś ta nie ponosi odpowiedzialności za jego „pokojową" politykę. A socjaliści nie mogą mieć wielkich pretensji do swych ministrów za wyrzucanie miljardowych sum na zbrojenia, bowiem ci ministrowie przecież weszli do rządu tylko jako... fachowcy. Zagranica nie może żądać od p. Stresemanna poskromienia zapałów wojennych jego kolegi partyjnego Scholza, gdyż „Volkspartei"... nie jest partją rządową... itd..

Taką to komedję zagrali panowie z Reichstagu. Dostali brawa, ale czy szczere, to inna rzecz. Coprawda — jak się już rzekło wyżej — ludzie zachodu w tych sprawach są bezgranicznie naiwni. Może więc i biorą serjo to, z czego końby się uśmiał.

J. Gierski.

Wystrzał na postrach przed wyjazdem na urlop.

Tak ocenia wywiad Marszałka Piłsudskiego prasa niemiecka.

Berlin, 2. 7. (Pat.) Wywiad udzielony prasie przez Marszałka Piłsudskiego zamieszczają niedzielne wydania „Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblatt". „Voss. Ztg." przynosi tylko streszczenie wywiadu, dodając mu tylko tytuł: „Piłsudski uległ swemu sercu". Korespondent warszawski „Berl. Tagbl." **podając streszczenie wywiadu, uważa go za wystrzał dany na postrach przez p. Marszałka Piłsudskiego przed jego wyjazdem na urlop. Wywiad ten ma poniekąd zastraszyć tych wszystkich, którzy chcieli w czasie nieobecności p. Marszałka Piłsudskiego wstrząsnąć obecnym stanem rzeczy. Jest to jednak, pisze „Berl. Tagebl.", zapowiedź ostrych walk pomiędzy rządem i Sejmem, które rozpoczną się na jesień. Pozatem korespondent dziennika uważa wywiad Marszałka Piłsudskiego za dowód, że stan jego zdrowia poprawił się znacznie i że prawdopodobnie dalej porawiać się będzie.**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej gościem ziemi pińskiej.

Pińsk, 2. 7. (Pat.) Dziś o godz. 11,30 przybył tu p. Prezydent Rzeczypospolitej. Po powitaniu dostojnego Gościa przez prezydenta miasta, kompanję honorową 84 p. p. i dzieci, które wręczyły p. Prezydentowi kwiaty, odjechał p. Prezydent do katedry, gdzie na progu powitał go ks. biskup Łoziński. Po odprawieniu mszy św. i kazaniu p. Prezydent odjechał do soboru prawosławnego, gdzie powitał go prawosławny biskup polski Aleksander, wygłaszając gorące przemówienie. Po odprawieniu modłów chór prawosławny odśpiewał „Boże, coś Polskę". Następnie p. Prezydent odjechał do synagogi, gdzie powitał go kachał. Z synagogi odjechał p. Prezydent do portu, a przy wstąpieniu na okręt „Admirał Wickman" oddano 21 przepisowych strzałów i statek wyruszył Piną ku Prypeci. O godz. 15,50 p. Prezydent udał się do Brześcia.

Na płynącej krze lodu znajdujący się rozbitkowie nie zostali dotąd uratowani.

Kingsbay, 2. 7. (Pat.) **Z załogi Virgo donoszą: Przez całą noc trwająca gęsta mgła uniemożliwiła dalsze poszukiwanie lotników. Na szczęście jednak kierunek wiatru przesunął się na wschód, wskutek czego położenie grupy rozbitków na lodzie poprawiło się.**

Na żmudnej drodze porozumienia polsko-litewskiej.

Zbyt wielkie wymagania strony litewskiej.

Kowno, 2. 7. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji bezpieczeństwa i odszkodowań strona litewska oświadczyła na wstępie, że może się zgodzić na rozpatrzenie finansowych kontrpropozycji Polski jedynie w całokształcie wzajemnych pretensji obu państw, po uregulowaniu kwestji bezpieczeństwa.

W odpowiedzi delegacja polska stwierdziła, że takie postawienie sprawy sprzeczne jest ze stanowiskiem zajętem w Królewcu przez stronę polską, która wyraźnie oświadczyła, że zgadza się na rozpatrzenie pretensji litewskiej z tytułu ataku gen. Żeligowskiego, tylko łącznie z rozpatrzeniem roszczeń politycznych do odszkodowań za napady wojsk litewskich na armję polską w roku 1920.

Wobec czego obie strony stwierdziły, że istnieje między niemi znaczna rozbieżność poglądów na tę kwestję. Delegacja odmówiła dyskutowanie projektu litewskiego, złożonego rządowi polskiemu o t. z. pakt o nieagresji, ponieważ postanowienie tego paktu znacznie przekraczają kompetencje komisji bezpieczeństwa i odszkodowań, wyjaśniając, że mogłaby się najwyżej zgodzić na rozpatrzenie techniczne tych postanowień projektu litewskiego, które dotyczą zagadnień bezpieczeństwa litewskiego, o ileby zostały jej przedstawione w formie osobnych propozycji. Strona polska zakomunikowała również, że rząd polski nie zajął dotychczas wobec projektu litewskiego żadnego stanowiska i że wobec tego niema ona możności dania stronie litewskiej formalnej odpowiedzi w sprawach przez projekt przewidzianych a nie wchodzących w zakres kompetencji komisji. Wobec tego postanowiono następne zebranie komisji zwołać wówczas, gdy delegacja polska będzie w posiadaniu instrukcji, któreby jej pozwoliły na zajęcie takiego lub innego formalnego stanowiska wobec poszczególnych klauzul projektu litewskiego.

Kowno, 2. 7. (Pat.) Dziś opuścił Kowno, udając się przez Królewiec do Warszawy, członek delegacji polskiej do komisji bezpieczeństwa i odszkodowań, nacz. wydz. traktowego m. spr. zagr. prof. Makowski, który złoży po swym powrocie w M. Spr. Zagr. szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rokowań w Kownie.

Rodzice niewinnie straconego

robotnika polskiego w Niemczech nie wiedzieli nic o śmierci swego syna.

Berlin, 2. 7. (Pat.) Sekretarz generalny niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Kurt Grossmann, który korzystając ze swego pobytu w Warszawie, jako delgat organizacji pacyfistycznej na warszawskim Kongresie pokojowym, dotarł do miejscowości Dunajewka pod Wilnem, gdzie mieszkają rodzice niewinnie straconego w Meklemburgji robotnika polskiego Jakubowskiego, opowiada w korespondencji do „Acht Uhr A.-Bl.“, „B. Z. am M.“, oraz „Voss. Ztg.“ swe spotkanie z rodziną niewinnie straconego, która niewiedziała nawet, że syn jej nie żyje. Rodzice nie umieli bowiem odczytać pisma, które z Niemiec było do nich wysłane. Sekretarz Grossmann otrzymał od rodziny plenipotencję o przeprowadzenie akcji o rewizję procesu..

Pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich

stanie nad brzegiem polskiego morza ku upamiętnieniu 10-lecia połączenia rozerwanych dzielnic.

Warszawa, 2. 7. (Pat.) w czasie pobytu p. Marszałka Piłsudskiego na statku „Gdańsk“ odbyło się krótkie uroczyste posiedzenie, na którem **powzięto decyzję postawienia na brzegu morskim w Gdyni w roku 1929 pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich“, ku upamiętnieniu pierwszego dziesięciolecia odrodzenia państwa i zjednoczenia oderwanych ongiś przez zaborców dzielnic. Protektorat nad budową pomnika objął p. Marszałek Piłsudski.** Przewodniczącą komitetu jest p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska. W skład komitetu weszli: prezes Rady Ministrów prof. dr. K. Bartel, min. spr. wewn. gen. Sławoj Składkowski, min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, min. poczt i telegr. Bogusław Miedziński, min. ref. roln. Witold Staniewicz i szereg innych osobistości.

Zastosował bolszewickie hasło.

Zabawny incydent na wystawie w Kownie.

Kowno, 2. 7. (Pat. „Lietuvos Zinas“ opowiada o zabawnym incydencie, jaki miał miejsce w sowieckim pawilonie na wystawie rolniczej w Kownie. Mianowicie jeden z gości, znajdujący się w pawilonie, zbliżył się do lady, na której znajdowały się wyroby tytuniowe i zaczął zgarniać je do kieszeni, oświadczając, że są to papierosy, wyrabiane w jego fabryce, z której został wywłaszczony przez bolszewików. Oświadczył on osłupiałej obsłudze pawilonu, że tym razem solidaryzuje się z hasłem bolszewickiem „Grab grablennoje“ i że ma nadzieję, że bolszewicy nie wezmą mu tego za złe, nie chcąc zdezawuować własnych haseł. Zarząd pawilonu usiłował zatuszować ten incydent i zapobiec przedostaniu się tej wiadomości do prasy. Na ogólno-krajowej wystawie rolniczej w Kownie pawilon sowiecki jest jedynym pawilonem zagranicznym.

Imponująca manifestacja katolicka.

300 tysięcy wiernych na naborzeństwie w Łodzi.

Łódź, 2. 7. Wczoraj w ostatnim dniu kongresu eucharystycznego uroczystości przybrały charakter podniosły.

W nabożeństwie odprawionem pod gołem niebem na pl. Hallera wzięło udział około 300 tysięcy osób. Tak olbrzymiego zbiorowiska ludzkiego w Łodzi dotychczas nie widziano. Cały plac pokryty był morzem głów i lasem barwnych chorągwi. Wiele osób zemdlało wskutek ścisku i gorąca.

Procesja, która po nabożeństwie przeszła przez ulice miasta, trwała 3 godziny.

Żadnego śladu.

Amundsen prawdopodobnie zginął.

Wiedeń, 2. 7. (Pat.) **N. W. J. donosi z Oslo, że poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Lotnicy włoscy donoszą, że mimo przeszukania całego terenu aż do Wysp Niedźwiedzich nie znaleziono śladu Amundsena, wobec czego przypuszcza się ogólnie że Amundsen zginął.**

Nowe przedsiębiorstwa państwowe.

„Polska poczta, telegraf i telefon“.

W „Dzienniku Ustaw“ nr. 66 z dnia 30 czerwca ukazało się rozporządzenie min. Miedzińskiego i Czechowicza o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa„Polska poczta, telegraf i telefon“. Przedsiębiorstwo objęło z dniem wczorajszym w zarząd zapas gotówki i materjałów, majątek ruchomy i nieruchomy, stanowiący własność skarbu państwa, a przeznaczony do użytku poczty, telegrafu i telefonu.

Napad cyganów na obóz przysposobienia wojskowego.

Katowice, 2. 7. W czasie ćwiczeń przysposobienia wojskowego młodzieży w lesie koło Niedźwiedzińca, w pow. pszczyńskim, obozujący niedaleko cyganie skradli jednemu z uczestników portfel, zawierający 40 zł.

Gdy poszkodowany upomniał się o zwrot, cyganie rzucili się na niego i użyli broni. Przyszło do masowej bójki. Kilka osób po obu stronach odniosło rany.

Awanturniczych cyganów rozbrojono i oddano policji. (AW).

Nad czem radzili prezesi i prokuratorzy sądów apelacyjnych.

Warszawa, 2. 7. (Pat.) W czasie od 28—30 czerwca br. odbywał się w ministerstwie sprawiedliwości Zjazd prezesów i prokuratorów apelacyjnych pod kolejnem przewodnictwem p. min. Meysztowicza i p. wicemin. Cara. Głównym przedmiotem obrad zjazdu była sprawa związana z wejściem w życie od dnia 1 stycznia 1929 r. nowego prawa odnośnie ustroju sądów powszechnych, stanowiącego pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia unifikacji prawodawstwa sądowego Rzeczypospolitej.

Depesza Marszałka Piłsudskiego do Ks. biskupa Tymienieckiego.

W odpowiedzi na przesłaną przez prezydjum Kongresu Eucharystycznego depeszę, p. Marszałek Józef Piłsudski nadesłał pod adresem J. E. ks. biskupa Tymienieckiego telegram gratulacyjny następującej treści:

„Żałując szczerze, że nie mogłem wziąć udziału w Kongresie Eucharystycznym oraz dziękując za wyrażone w nim uczucia, na ręce Waszej Ekscelencji się dla Prezydjum Kongresu, oraz dla wszystkich jego uczestników najserdeczniejszę życzenia jaknajpomyślniejszych wyników pracy dla dobra Ojczyzny.

Marszałek Józef Piłsudski.“

Lekarz obłąkanych.

279 (Ciąg dalszy.)

— I ja dam sobie radę, wtrącił La Gourgone. — Nic nam zatem nie przeszkadza spróbować szczęścia.

— Ślicznie — zakonkludował Bec-de Lampe. — Idzie o to tylko ażeby nie dać się schwytać po czterdziestu ośmiu godzinach jak zbiegli rekruci... Wydostawszy się na świat, potrzeba już tam pozostać... A co będziemy robili bez pieniędzy?

La Gourgone podrapał się za ucho.

— Racja — mruknął — potrzebaby koniecznie mieć kilka sous, zanim przyjdą lepsze czasy.

— Sza! — odezwał się żywo Fabrycjusz — dozorca powraca w tę stronę.

Dozorca przystanął przy nich, poruszył batem Bec-de-Lampe'a i wykrzyknął:

— Mało się wysypiasz w nocy, ty drabie?

— Pewnie że mało, panie inspektorze — odpowiedział Bec-de-Lampe z uśmiechem — tyle jest pluskiew w sypialni, że rady sobie dać nie można...

— Ten facet ma na wszystko odpowiedź — powiedział dozorca i znowu się oddalił.

— A więc — odezwał się Fabrycjusz po chwili — brak pieniędzy tylko was truje?...

— Naturalnie, mój stary... pieniądze to najgłówniejsza sprężyna w maszynie... Z dobrą kieską łatwo można radzić sobie na wolności... Przywdziewa się skórę poczciwego obywatela... wsiada się na kolej z biletem do Szwajcarji...

— I daje się złapać na granicy — przerwał Fabrycjusz.

— Jeżeli się nie jest dosyć sprytnym — odrzekł Bec-de-Lampe — ale ja znam wszystkie wybiegi. Bierze się bilet tylko do stacji przed Bellegarde, gdzie oglądają paszporty. — Idzie się brzegiem Rodanu w kapeluszu słomianym i z wędką na ramieniu, niby amator łowienia pstrągów. Żandarmi nie zwracają na takiego pana żadnej uwagi, a on wychodzi z Bellegarde... dochodzi do Kolonji i tu wsiada znowu w pociąg, podążający do ojczyzny zielonego abstynentu. — Ot i po paradzie. Ja już to praktykowałem.

Fabrycjusz słuchał z uwagą towarzysza niedoli.

— Rzeczywiście — powiedział — że projekt genjalny... Pieniądze będziemy mieli...

III.

Dwaj bandyci spojrzeli na Leclere z widoczną admiracją.

— Naprawdę? — zapytał Bec-de-Lampe — będziemy mieli pieniądze?

— Tak.

— Będzie ich tyle, że dla nas trzech wystarczy?...

— Będzie ich więcej, aniżeli potrzeba dla ukrycia się przed niebezpieczeństwem.

— To chyba z pięćset franków?

— Trochę więcej.

— Wiele?...

— Kilka biletów po tysiąc franków.

Więźniom zabłysły oczy.

— Czy to nie blaga tylko? — zapytał La Gourgone.

— Zapewniam was najpoważniej. .

— A kto dostarczy tej mamony?

— Niema jej potrzeby dostarczać, jest tu...

— Masz ją przy sobie?

— Naturalnie.

— Niepodobna!

— Skoro mówię, że mam, to mam... możecie mi wierzyć zupełnie.

— No, a gdzie masz?

W kapeluszu pod podszewką...

— Nie zły koncept! wcale nie zły! — mruknął Bec-de-Lampe i zatarł ręce...

— Jakimże to jednak sposobem nie obrewidowano cię w kancelarji?...

— Przeciwnie, obrewidowano mnie najstaranniej.

— I cóż?

— Oddałem sam kapelusz w łapy pisarzowi, ale zapomniano o nim...

— Prawdziwe szczęście! — powiedział La Gourgone — jeżeli tak, to nic nam zamykać nie przeszkadza.

— Nic a nic...

— Więc dziś zaraz wieczór opuszczajmy obóz...

— I owszem.

— Jest jednak pewna trudność — odezwał się Fabrycjusz.

— Jaka?

— Skoro, ażeby stąd się wydostać, potrzeba dać nurka... potrzeba wynaleźć sposób, iżby pieniądze nie zamokły...

— Sposób ten mam — odrzekł Bec-de-Lampe. — Przyprowadzono tutaj dziś rano wysłużonego żołnierza, który będzie sądzony za jakąś drobną kradzież. Zauważyłem, że miał przewieszone przez plecy pudełko blaszane, które...

— Kup to pudełko — przerwał żywo Fabrycjusz.

— Kto chce kupić, ten musi płacić,

Przegraliśmy wojnę - zwyciężymy pokój.

Pod tem hasłem toczy się potężna praca organizacyjna w Niemczech. — O powrót do dawnego mocarstwowego znaczenia Niemiec. — Dwulicowa gra. — Silna praca propagandowa przez organizowanie licznych wystaw. — Wrażenia z tegorocznych wystaw w Dreznie i Lipsku.

(Od naszego specj. koresp.)

Berlin, czerwic 1928

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że po zakończeniu wojny światowej rzuciły się Niemcy całą siłą pary na intenzywną pracę w dziedzinie odbudowy i rozbudowy życia gospodarczego Niemiec na terenie międzynarodowym.

Te usiłowania Niemiec szły i idą konsekwentnie naprzód. Przemysł, technika i wynalazczość Niemiec stają do coraz wydatniejszych wysiłków, zdobywają się na maksimum energji, by w ten sposób wpływ Niemiec na międzynarodowych terenach jaknajwydatniej zaznaczyć. Popularnem z tego powodu stało się też hasło, przyjęte w Niemczech z niezwykłym aplauzem. a streszczające się w słowach: „Niemcy przegrały wprawdzie wojnę — ale wygrać muszą pokój... — Wygrać pokój! — zatrzeć wrażenie niepowodzeń wojennych i przez przepotężną pracę w dziedzinie gospodarczej postawić Niemcy znowu w rzędzie czynników, decydujących o losach Europy“ — oto dewiza, którą przyjęto w Niemczech i która konsekwentnie wprowadzana jest w życie.

W każdej gałęzi życia gospodarczyego zastosowali Niemcy pracę, pełną energji. Pracują intenzywnie mózgi i muskuły ludzkie, zaprzągnięte do codziennych ciężkich zmagań, zdobywają się na coraz to inne wynalazki i ulepszenia, byle tylko stan gospodarczy Niemiec podnieść do jaknajwyższych granic i w ten sposób móc — kiedyś — rządzić Europą, a przynajmniej większą częścią Europy. — Zawiodła wojna, ale nie może zawieść ta akcja — głoszą hasła niemieckie.

Jeśli dziś mimo wszystko Niemcy nie ujawniają jeszcze oficjalnie rezultatów tej swojej pracy, — jeśli oficjalne czynniki Niemiec i usłużna im propaganda, głoszą mimo wszystko ciągle o „przesileniu“ w Niemczech, to dzieje się to na skutek zobowiązań odszkodowawczych, jakie przyjęły na siebie Niemcy w traktacie wersalskim. — Zobowiązania te Niemcy niechętnie spełniają, jak i gdzie mogą ociągają się z ich wykonaniem, a zawsze liczą na ich skreślenie. W tych warunkach ujawnianie zbyt pomyślnych wiadomości o stanie gospodarczym Niemiec byłoby oczywiście niewskazanem; toteż Niemcy na razie unikają tego. Polska, jako najbliższy sąsiad Niemiec, a do tego sąsiad, który na życzliwość i przychylność Niemiec nigdy liczyć nie może, musi ustawicznie kierować silną uwagę na wszystkie przejawy życian iemieckiego i dlatego ten stan nie może nam być obojętny. Odwrotnie, przez poznanie prawdziwego stanu rzeczy dążyć i gotowa być musi Polska każdej chwili do samoobrony.

★

W roku bieżącym zorganizowali Niemcy szereg wystaw, których zadaniem jest dalsza propaganda odrodzenia Niemiec przez wzmożenie pracy gospodarczej. Dwie szczególnie z tych wystaw zasługują na większą uwagę, ponieważ uwydatniają one te nastroje Niemiec jaknajjaskrawiej. Są niemi: wystawa techniczna w Dreźnie, oraz wystawa rolnicza w Lipsku. Korespondent nasz, który wraz z wycieczką dziennikarzy miał możność oglądnięcia tych wystaw — nie mógł oprzeć się wrażeniu, że celem, który przyświecał urządzeniu tych wystaw, jest propaganda dla podniesienia potęgi Niemiec, — wskazanie jaknajszerszym masom, że tylko przez celową, intenzywną pracę. wyposażoną w najnowsze środki techniczne, zabezpieczą sobie Niemcy przodujące stanowisko w Europie i ugruntują swą potęgę.

Najsilniej zaznacza się to wrażenie na wystawie rolniczej w Lipsku. „Obywatelu!“ — wołają na każdym kroku liczne wykresy i urządzenia — „zastosuj te ulepszenia, a podniesiesz swą produkcję i w ten sposób uniezależnisz Niemcy od wszelkich wpływów zewnętrznych. Zaopatrujcie się, Niemcy, we wszystkie zdobycze techniczne, a wzbogacicie naród i państwo i podniesiecie wpływ Niemiec na losy świata“ — wołają obrzymie urządzenia wystawy lipskiej. I oczom tysięcy przybyłych przedstawia się tu nowe urządzenia w dziedzinie ulepszenia gospodarki rolnej i uniezależnienia się od przywozów z zagranicy. Jest w tem szczególnie silnie zainteresowane rolnictwo polskie, które ustawicznie walczy o rynki zbytu w Niemczech.

Na drezdeńskiej wystawie technicznej jest ten moment propagandystyczny również silnie uwidoczniony. Tu przedstawiają Niemcy, w jakim kierunku winno iść życie miast, jakie tu stosować należy ulepszenia, by sprawność i wydatność życia miast również podnieść. Znanym jest z licznych reprodukcji jeden z projektów architektonicznych, pokazywanych na wystawie drezdeńskiej, przedstawiający dom, zudowanyw formie kuli. — Jestt o dziwo architektoniczne, ale Niemcy nawet i temu nadali praktyczne znaczenie. Dom kulisty zajmuje mniej miejsca na powierzchni ziemi, a więc umożliwia jaknajwydatniejszą rozbudowę miast. Z wielu, wielu innych projektów, przedstawionych na wystawie drezdeńskiej — jest to projekt stosunkowo „najniewinniejszy“ — ale uwydatnia, że głównem hasłem całej pracy Niemiec jest: oszczędność i należyta organizacja.

* * *

Praca wre w dalszym ciągu. — Propaganda jest coraz większa, organizacja pracy coraz silniejsza. — „Zwyciężyć pokój!“ — brzmi rozkaz. — O tem Polsce zapomnać nie wolno!

Fr. Wierchowiecki.

„Wanda“, „Jadwiga i Hanka“.

Trzy nowe statki Żeglugi polskiej. Uroczyste poświęcenie statków w obecności Marszałka Piłsudskiego.

(Od własnego korespondenta).

Gdynia, 1 lipca.

Dziś rano przybył do Gdyni specjalny pociąg, którym przyjechał p. Marszałek Piłsudski z obiema córeczkami i bratem posłem Janem Piłsudskim. Pozatem p. Marszałkowi towarzyszyli min. Kwiatkowski z małżonką i córeczką, min. Miedziński z małżonką, min. Staniewicz, wicemin. Czapski, córka p. Prezydenta Rzplitej, pani Zwisłocka, ppłk. Prystar, komandor Świrski, dyr. depart. Nosowicz, komisarz rządu Jaroszewicz i liczni przedstawiciele władz.

Na krótko przed przybyciem pociągu zgromadzili się na dworcu przedstawiciele władz i urzędów, oczekując na przybycie pociągu. Wśród obecnych zauważyliśmy dowódcę floty wojennej Rzeczypospolitej Polski, komandora Unruga, szefa sztabu floty kom. Korytkowskiego, dow. garnizonu w Gdyni kom Filanowicza, prezesa dyr. P. K. P. inż. Czarneckiego, wicewojewodę pomorskiego Seydlitza i in. Przybyła również kompanja honorowa marynarki wojennej z orkiestrą.

Zaledwie pociąg zajechał na stację rozległ się dźwięk hymnu narodowego, wyprężył się szereg kompanji honorowej, prezentujący broń. P. Marszałek wyszedł z wagonu i w otoczeniu swej świty przeszedł przed frontem kompanji, odbierając raport od dowódcy. W czasie tej ceremonji, publiczność dwuch pociągów, które się zatrzymały na stacji, poznawszy p. Marszałka, zgotowała mu burzliwą owację.

O godz. 10 m. 15 Marszałek oraz towarzysząca mu orkiestra przybyli na przystań Żeglugi Polskiej. Po odebraniu raportu, odbyła się przy ołtarzu polowym, ustawionym na molo msza św., którą odprawił ks. biskup-sufragan Rogala.

Po okolicznościowem kazaniu nastąpiło poświęcenie bander trzech nowych statków pasażerskich Żeglugi Polskiej, noszących imiona „Wanda“, „Jadwiga“ i „Hanka“. nazwanych tak od imion córeczek p. Marszałka Piłsudskiego i córeczki p. min. Kwiatkowskiego.

Po zakończeniu ceremonji chrztu wygłosił min. Kwiatkowski następujące przemówienie:

Z małego skrawka wybrzeża — wielki organ żywej siły.

Święcimy dziś skromną wewnętrzną, jakby rodzinną uroczystość Żeglugi Polskiej w Gdyni. Tabor naszego przedsiębiorstwa państwowego Żegluga Polska, rozporządzającego obecnie 9-ciu dużymi statkami handlowemi i dwoma statkami pasażerskimi, przedsiębiorstwa, które w ciągu półtora roku zdobyło przebojem prawo obywatelstwa Polski na morzach, powiększa się o trzy nowe jednostki „Wandę“, „Jadwigę“ i „Hankę“. Statki te mają się przyczynić do ożywienia polskiego wybrzeża, do zbudowania w polakach gorącego umiłowania morza, do zżycia się z niem i zaprzyjaźnienia się, a przez to do zrozumienia jego mowy, jego opowieści o potędze narodów, opowieści tak starej i dawnej, jak długo istnieje historja cywilizacji ludzkiej, a tak nowej zawsze i zawsze aktualnej, jak długo istnieć będzie człowiek, walczący o swą przyszłość i swa ekspansję na ziemi.

Dziś posiada Polska nieznaczny niewątpliwie skrawek własnego morza, ale drogą utartego wysiłku, drogą trwałej i celowej pracy możemy przemienić w ciągu życia jednego pokolenia przy wysiłku całego państwa i całego społeczeństwa ten mały skrawek polskiego wybrzeża w wielki organ żywej siły i dobrobyt przyszłej nowej Polski. Już dziś uruchomiamy tu w Gdyni dwa miljony tonn towarów w okresie rocznym. W r. 1928 Gdynia stanie się elementem gospodarczym państwa 200 razy aktywniejszym niż w r. 1924.

Dzisiejsze święto domowe, święto rodzinne Żeglugi Polskiej, jako jeden z etapów naszych wysiłków, posiada poważniejsze znaczenie. Znaczenie to pogłębia się przez fakt obecności Marszałka Piłsudskiego, wodza duchowego tej Polski, która wobec naporu trudności i wewnętrznych psychicznych przeszkód chce i umie z temi przeszkodami walczyć i chce i umie je zwyciężać.

Młode mateczki chrzestne polskich okrętów! Jesteście tu symbolem nowego wyrastającego dopiero pokolenia Polski. Ono przyjdzie po nas z jeszcze głębszą, jeszcze przenikliwszą od naszej miłością morza i miłością zwycięskiej walki z tysiącem trudności życia, które zawisną nad Polską. Wy, nowe pokolenie, nie pozwolicie już tej miłości osłabnąć, a więc napewno zwalczycie i pokonacie wszystkie trudności. Jak małym i jak wielkim zarazem będzie w pamięci waszej Ekscelencji ślę dla Prezydjumskiej bandery wobec przyszłego rozwoju wybrzeża i rozwoju floty. Wznieście teraz banderę na statkach waszego imienia i powiedzcie jej, by służyła zawsze wiernie i wytrwale dla dobra obywateli i dla chwały Rzeczypospolitej.

Po skończonem przemówieniu córeczki p. Marszałka Piłsudskiego i córeczka p. min. Kwiatkowskiego wciągnęły na maszty poświęcone bandery.

Po śniadaniu na statku Gdańsk p. Marszałek wyjechał na zwiedzenie Gdyni a następnie zwiedził urządzenia portu Gdyni i dokonał lustracji marynarki wojennej.

W czasie zwiedzania półwyspu Helu przewodniczący Zw. rybaków z Helu ofiarował p. Marszałkowi dwie bryły surowego bursztynu.

O godz. 10 m. 35 specjalny pociąg p. Marszałka wyruszył w drogę powrotną do Warszawy.

Baczność Narodzie.

(Ważne ogłoszenie.)

Spółka wyborcza z ograniczoną odpowiedzialnością i moralnością, znana dotąd pod firmą

ZWIĄZEK LUD.-NARODOWY

ogłosiła plajtę. Aczkolwiek niewypłacalna, spółka jednak się nie likwiduje. Pod tym samym zarządem zamierza prowadzić nadal handelek polityczny podf irmą:

STRONNICTWO NARODOWE.

Spółka najchętniej prowadzi handel wymienny, za blagę i fałsz skupując głosy naiwnych wyborców. Obsługa rzetelna, towar (blaga i fałsz) w najlepszym gatunku. Nadto sprzedający spółce swój głos wyborca otrzymuje bezpłatnie patent na patrjotę i katolika. W przyszłości spółka rozdawać będzie bezpłatnie paszporty do raju.

Spółka z o. odpow. i moralnością „Stronnictwa Narodowe“ (dawn. Związek Lud.-Narodowy).

Zjazd zesłańców politycznych i jeńców wojskowych wschodn. Rosji.

Celem uczczenia zbliżającej się rocznicy dziesięciolecia wyzwolenia Polski i powrotu do kraju szerokich rzesz zesłańców, jeńców wojennych oraz wygnańców, powstał w Warszawie specjalny Zjazdowy Komitet Organizacyjny.

Do Komitetu zostali powołani: dyr. L. Chaberski, inż. M. Dudryk. L. Begemann, A. Kozłowski, W. Maciejewski, E. Obst, W. Precel, L. Szpotański, J. Wolski i red. A. Zabęski.

Komitet postanowił wezwać wszystkich współtowarzyszów niedoli do zarejestrowania swych adresów oraz nadesłania posiadanych materjałów informacyjnych z okresu niewoli do tymczasowego sekretarjatu w Warszawie, Nowy Świat 41 m. 8.

Materjały te oraz nazwiska wszystkich polaków, przebywających w czasie wojny światowej w krajach Nadwołżańskich, Uralu i Turkiestanie, będą zamieszczone w pamiątkowej księdze: „Pielgrzymstwa Polskiego na Wschodzie Rosji w latach 1914—1920“.

Rezydencja Prezydenta Rzplitej na Wawelu.

W dniu 12 lipca b. r. odbędzie się w Krakowie posiedzenie wielkiego komitetu odbudowy Wawelu. Program przewiduje zwiedzenie robót już wykończonych i ustalenie planu przyszłych. Między innemi podjęte będą prace restauratorskie nad przystosowaniem części zamku na rezydencję Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który, zgodnie z powziętemi uchwałami, będzie rok rocznie przebywał przez czas dłuższy w większych miastach Polski. Rezydencja dla Prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu będzie pomyślana w ten sposób, że gabinet do pracy Prezydenta przygotowany będzie na drugiem piętrze obok wykończonych już sal reprezentacyjnych, sypialnie i jadalnie będą umieszczone na pierwszem piętrze, na parterze zaś kuchnie i urządzenia gospodarcze. Ponadto 10 do 12 pokoi zostanie urządzonych dla świty Prezydenta w dawnych kuchniach królewskich.

Na posiedzenie komitetu wyjeżdżają z ramienia Ministerstwa robót publicznych min. Moraczewski, dyr. Opolski i naczelnik Kudelski z ramienia zaś ministerstwa oświaty dyr. Skotnicki i naczelnik Wojciechowski.

Gorzej niż za carskich czasów traktowana jest kobieta w Rosji sow.

Członek prezydjum centralnego wydziału kontroli, Solz, który przy brał sobie nieoficjalny tytuł „moralnego cenzora sowietów“, wystosował do członków partji komunistycznej Moskwy, oraz do ogółu mężczyzn unji sowieckiej odezwę, nawołującą „do powrotu do bardziej rycerskiego traktowania kobiety“.

Solz pisał, że chociaż prawo sowieckie bardziej niż prawo jakiegokolwiek innego kraju uznaje równość mężczyzny i kobiety, „to jednak sytuacja kobiet i dzieci w Z. S. S. R. gorsza jest niż przed rewolucją. Setki tysięcy uciekających od mężów kobiet domagają się wsparcia od sądów sowieckich. Jest to naprawdę hańba“.

W dalszym ciągu autor odezwy stwierdził, że nietylko zawodowe „darmozjady“ gnębią swoje żony, lecz, że nawet pewna liczba wybitnych przywódców zajmuje niemożliwe stanowisko wobec swych żon.

Na najniższym szczeblu kultury.

Ze wszystkich dotychczas znanych nam plemion, na najniższym szczeblu kultury stoi plemię **Kubu**, zamieszkujące południową część Sumatry. Plemię to prowadzi życie koczownicze w dziewiczych kniejach Sumatry południowej, przenosząc się całemi rodzinami lub klanami z miejsca na miejsce a noce spędzając pod prymitywnie z gałęzi sporządzonemi dachami dla ochrony przed deszczem albo w napotykanych pieczarach.

Wszystkie zabiegi i dążenia tych dzikusów skupiają się koło wyszukania żywności, gdyż za ubranie wystarcza im przepaska na biodra z ubitego bambusa i z takiegoż materjału nakrycie głowy. Jedyną bronią ich jest długa, drewniana dzida, z którą jako też z plecionym koszykiem na grzbiecie nie rozstają się w czasie swoich długich wydrówek. Jedzą wszystko, co w tych egzotycznych lasach da się spożyć. Nie posiadając nic, nie znają prawa własności, ale też nie wiedzą, co to kradzież ani też inne przestępstwa z prawa własności wynikające. Nie znają też żadnych ozdób, tak rozpowszechnionych u innych dzikich plemion (i pozornie niedzikich także...), nie hodują żadnych roślin ani też nie chowają zwierząt domowych.

Dzicy plemiona Kubu unikają starannie obcych i niechętnit wchodzą w styczność z sąsiedniemi plemionami. Nie znają tańców ani muzyki. Kiedy dzieci podrastają, opuszczają rodziców i same zaczynają wędrować. Obrzędy ślubne doprowadzone są do najmożliwszego uproszczenia, również uproszczona jest separacja małżonków. Obce im są jakiekolwiek pojęcia oderwane i dlatego nie znają żadnych przesądów i zabobonów, ani też czarów. Wobec chorób i śmierci są bezbronni, a gdy ktoś umrze, zostawia go się poprostu w lesie i wędruje dalej.

Jest to — można rzec — plemię, które pod względem kultury nie o wiele wyżej stoi od zwierząt.

Dewastacja polskich lasów w cyfrach.

Zapas drzewny w lasach, znajdujących się na obsarze Rzeczypospolitej, wynosi według obliczeń min. rolnictwa 900 miljonów m³. Jeden z fachowców, inż. Barański, podnosi ten szacunek nawet do 1 milljarda m³.

Cały problem racjonalnej gospokarki leśnej streszcza się właściwie w utrzymaniu należytego stosunku między rocznym przyrostem a eksploatacją.

Pod tym względem grzeszy się w Polsce bardzo dużo. Dokładne jednak uchwycenie rozmiarów gospodarki rabunkowej natrafia na trudności z uwagi na brak ścisłych danych przedewszystkiem co do przyrostu.

Obliczenia min. rolnictwa w roku 1923 przyjmują, że roczny przyrost lasów w Polsce dochodzi do 23 miljonów m³. Szacunek tegoż ministerstwa z r. 1924 ustala go na 21.336.000 m³, a min. robót publ. z okazji wymiaru daniny lasowej na 17.042.415.

Stąd też bliski będzie prawdy p. A. Dąbrowski, gdy cyfrę rocznego przyrostu wypośrodkowuje na 20 milj. 500 tys. m³; co odpowiada też poniekąd rzeczywistości. Taką więc ilość wolno nam wyrąbać rocznie, bez naruszenia stanu posiadania.

Z tego dopuszczalny wyrąb w lasach państwowych czyli „roczny etat rębny“ równy przyrostowi wynosi na podstawie planów 8 miljonów m³. W lasach większej prywatnej własności 11.500.000 (tyle wynosi roczny przyrost), w lasach zaś drobnej prywatnej własnośic oblicza się dopuszczalny roczny wyrąb na 1.000.000 m³.

Gospodarka zaś materjałem leśnym przedstawia się następująco: W lasach państw. wyrąbano w r. 1923 — 8.463.851 m³ w roku 19924, powyżej 8 milj. 700 tys. m³ w ro-1923 — 8.463.851 m³ w roku 1924, 1926 i I kwartale r. 1927 — 14 milj. 134.616 m³.

Tak silne przekroczenie dopuszczalnego kontyngentu rębnego w r. 1925 i 1926 spowodowane zostało nawiedzeniem lasów klęską sówki hojnówki. Tłómaczy ona do pewnego stopnia ten bardzo intensywny wyrąb, niemniej nie usprawiedliwia zniszczenia lasów, gdyż zdaniem fachowców można było zapobiec klęsce przez umiejętną ochronę.

Wyręby w lasach większej własności prywatnej osiągnęły w latach 1923—1925 następujące rozmiary: 1923— ponad 19 milj. m³, w roku 1924 — 12.893.898 m³, w r. 1925 — 22.397.872 m³.

Do cyfr tych dodać należy nadto, według obliczeń p. A. Dąbrowskiego, ca. 9.408.000 m³ drzewa, które wyrąbano na cele daniny leśnej.

W ten sposób więc można przyjąć, że w okresie 1923—1925 wyrąb w lasach większej własności wyniósł łącznie przeszło 64 milj. m³, co daje rocznie przeciętnie przeszło 21 milj. m³ drzewa.

Rozmiarów wyrębu w małej własności prywatnej trudno ustalić. Fachowcy przyjmują, że nie mógł on w ostatnich czasach przekroczyć granicy 10 proc. normalnego rocznego przyrostu, określonego na 1 miljon m³.

Reasumując więc powyższe uwagi, można przyjąć, że w trzechleciu 1923—24—25 wyrąbano w lasach państwowych i prywatnych 98.961.598 m³ drzewa (według statystyki oficjalnej), czyli przeciętnie około 33 milj. m³ rocznie.

Biorąc więc pod uwagę przytoczoną wyżej cyfrę 20.500.000 m³ rocznego przyrostu, stwierdzić należy, że w okresie 1923—1925 przekroczyliśmy o blisko 60 proc. tę dopuszczalną granicę wyrębu.

Nastąpiło więc dość pokaźne naruszenie leśnego stanu posiadania w Polsce.

Fakt ten nie wywołałby może niepokoju, gdyby w parze z wycinaniem masy drzewnej szła intensywna akcja zalesiania. Tymczasem statystyka mówi o bardzo dużych w tym kierunku zaniedbaniach.

Tak np. w r. 1923 zalesiono zaledwie 6.087 ha na 96.779 ha, które powinny być pokryte nową kulturą leśną. Stosunek ten przedstawiał się jeszcze fatalniej w następnych dwuch latach.

I tak w r. 1924 zalesiono 8310 ha, podczas gdy przestrzeń, która podlegała temu obowiązkowi wynosiła 119.058 ha, w r. 1925 odbudowano zaledwie 15.853 ha lasu wobec 168.855 ha, objętym planem zalesienia na ten rok.

Ta rażąca dysproporcja stoi niestety w ścisłym związku z brakiem odpowiednich funduszów na te cele. Każe to patrzeć z troską w przyszłość naszych lasów, gdyż trudno oczekiwać, aby znalazły się rychło dostateczne kredyty na planowe zalesianie Polski. Toteż w naszych warunkach wskazaną jest jak najdalej posunięta ostrożność w szafowaniu cennym materjałem leśnym.

Głód w Małopolsce.

Do województwa lwowskiego nadeszły z pow. Mościska alarmujące wiadomości o panującym tam głodzie wśród ludności wiejskiej. Uboga ludność powiatu mościckiego nie ma dosłownie co jeść. Zaledwie co trzeci dzień gotują po chatach wiejskich obiad. Wieśniacy snują się jak cienie, o bladych twarzach i zapadniętych oczach. Dzieci idą spać bez jedzenia. Zaczyna się szerzyć epidemiczna gorączka, której muszą zaradzić energiczne zarządzenia ratunkowe rządu.

Giełda pieniężna.

WALUTY.

Gdańsk, 2. 7. (AW). Za 100 zł. loco Gdańsk 57.43—57.57, przekaz na Warszawę 57.42—57.46, dolar na Warszawę 8.90, za 100 guld. prywatnie 172.761—174.212.

DEWIZY.

Warszawa, 2. 7. (AW). Dolar nieurzędowo 8.89¼, Belgja 124.52, Holandja 359.35, Londyn 43.47½, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.03½, Praga 26.42, Szwajcarja 171.85, Wiedeń 125.56, Włochy 46.85. Tendencja niejednolita.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 2. 7. (AW). Żyto kongresowe 116 ft. 50.50—51.50, pszenica 56—57, jęczmień browarowy 50—51, na kaszę 46—47, owies jednolity 50—52, mąka pszenna 4-0 A 88—90, mąka pszenna 4-0 80—82, mąka żytnia 65% 69—71. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

Stan Średni jednoczy się

i przystępuje do prac państwowo-twórczych, by wykonać testament społeczny wielkiego patrjoty Staszica.

Poseł Edward Idzikowski, członek Rady Zjednoczenia Stanu Średniego, na pytanie, jaka jest geneza i zadanie Zjednoczenia Stanu Średniego, złożył „Kurjerowi Czerwonemu" następujące oświadczenie:

„Potrzebę konsolidacji mieszczaństwa polskiego po wyborach w 1922 r., które zakończyły się klęską dla ówczesnego „Centrum" i Polskiego Stronnictwa Mieszczańskiego — zrozumiały przedewszystkiem dzielnice zachodnie, które niezwłocznie przystąpiły do energicznego organizowania kupiectwa, rzemiosła i drobnego przemysłu w zrzeszeniach zawodowych.

Głównem zadaniem Zjednoczenia Stanu Średniego jest połączenie organizacyj cechowych w silne Związki cechów, które prócz obrony interesów poszczególnych zawodów, będą dążyły do unowocześnienia rzemiosł, uregulowania podstaw produkcji, oraz rzemieślniczej organizacji kas kredytowych spółdzielni surowcowych, szkolnictwa zawodowego, oraz organizacji kupiectwa średniego i drobnego przemysłu.

Równocześnie dążymy do realizacji samorządu gospodarczego, dążąc do wprowadzenia swych przedstawicieli zarówno do Izb przemysłowo-handlowych, jak i rzemieślniczych.

Stosunek nasz do innych organizacyj zawodowych gospodarczych jest ściśle rzeczowy. Staramy się współpracować ze wszystkiemi organizacjami, które nie nazwą, lecz działalnością swą zajmują stanowisko gospodarcze i zawodowe. Natomiast nie znajdujemy wspólnego języka z temi organizacjami, które oszukują swych członków, nazywając się organizacją zawodową lub gospodarczą, a w istocie zajmują się polityką. Są to najwięksi szkodnicy w ruchu organizacyjnym rzemiosła i kupiectwa. Na szczęście świadome mieszczaństwo już zrozumiało rolę swych rzekomych obrońców....

Będąc spadkobiercami wielkiej idei mieszczanina Stanisława Staszica, wierzymy, że uświadomione odłamy włościaństwa, które jest również warstwą Stanu Średniego, zrozumią wreszcie konieczność równomiernego rozłożenia świadczeń państwowych na wszystkie odłamy ludności i wówczas zniknie rozdźwięk między wsią i miastem.

Program Staszica musi stać się programem całego społeczeństwa. nieprzeżartego trądem partyjnictwa" — zakończył swe interesujące wywody poseł Idzikoswki.

Rózga jako środek wychowawczy w szkołach pruskich.

Bytom, 2. 7. Nauczyciele pruscy nie rozstali się jeszcze z systemem bicia jako środkiem wychowawczym.

Ostatnio nauczyciel w Węgrowie pobił tak bardzo 9-letniego Kulina, iż chłopiec rozchorował się i popadł w rozstrój nerwowy.

Nauczycielka Giegla w Kępie pobiła troje dzieci tak silnie, że musiano wezwać lekarza.

Jak przechowywać rabarber.

Zimna woda i szczelny korek.

Niejedna gosposia pragnęłaby mieć cały rok w stanie zupełnie świeżym rabarber, (którego tyle teraz jadamy w postaci kompotu), nie robiąc jednak z niego konfitur.

Kto pragnie mieć cały rok taki kompot z rabarberu, powinien z jego łodyg starannie usunąć włókna z każdej strony, potem łodygi te pokrajać drobno, włożyć do bardzo czysto wymytych butelek i napełnić te butelki wodą ze źródła czy z kranu, możliwie najzimniejszą. Potem butelki zakorkować i trzymać w postawie stojącej. Tak przechowany rabarber w rok jeszcze jest doskonały. W ten sposób można mieć zawsze znakomity kompot.

Zarobki gotówkowe robotników rolnych na Pomorzu.

Ręczniacy 13.71 zł; Stróże, skotarze, oprzętacze, wartownicy 15.67 zł; fornale, pr. stale końmi 17,63 zł; włódarze 19,58 zł; Owczarze 21.54 zł; rzemieślnicy bez narzędzi 31,33 zł; rzemieślnicy z narzędziami 35,25 zł.

W powiatach gniewskim i tczewskim dla wszystkich kategorji ordynarjuszy oprócz rzemieślników wzamian obniżonej ordynarji pensje wynoszą o 3 ctr. rocznie więcej, tj. miesięcznie 5.88 zł.

W powiecie starogardzkim o 2 ctr. rocznie więcej, tj. miesięcznie zł 3.92. Dla rzemieślników w powiecie gniewskim i tczewskim wzamian obniżonej ordynarji pensje wynoszą o 2 ctr. rocznie więcej, tj. miesięcznie 3.92 zł, a w powiecie starogardzkim o 1 ctr. rocznie więcej, tj. miesięcznie 1.96 zł.

Zaciężnicy:

Kategorja Ia dziewczęta i chłopacy od lat 14—15 według obopólnej umowy. Kat. Ib dziewczęta i chłopacy od 15—16 lat 0.76 zł.; kat. IIa dziewczęta i chłopacy od 16—18 lat 1.33 zł; kat. IIb dziewczęta i chłopacy ponad lat 18 1.62 zł; kat. III chłopacy od lat 18—21 2,09 zł; kat. IV chłopacy ponad lat 21 zdolni do wszelkiej pracy i do kosy 3,23 zł.

Chałupnicy:

Chałupnicy 2.94 zł; dziewczęta i chłopacy wolnego robotnika otrzymują zapłatę w gotówce odnośnej kategorji (9 gr. więcej).

Dla służby włościańskiej (gburskiej) za miesiąc czerwiec 1928 r.

Parobcy i dziewczęta od 14—16 lat 2 ctr. żyta miesięcznie 47 zł; parobcy i dziewczęta od 16—18 lat 2 i ćwierć ctr. żyta miesięcznie — 52.87 zł; — dziewczęta ponad lat 18 i chłopacy do lat 20 2.65 ctr. żyta — 62,27 zł; robotnicy ponad lat 20 2 ctr. 90 ft. żyta miesięcznie — 68.15 zł.

Dojarze.

Wynagrodzenie dojarza wynosi według par. 3 kontraktu dla szwajcarów ad 1. od sztuki krowy dojnej, wołu roboczego, stadnika rozpłodowego zł. 1.52; 2. od sztuki jałowizny powyżej 10 tygodni do dojścia do krowy lub wołu roboczego 0.95 zł; 3. za wychowanie zdrowego cielaka do 10 tygodni 0,95 zł.

Płaca kobiet.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie żona pracownika za przepracowaną godzinę 0.38 zł.

Z życia naszych Towarzystw.

SEKCJA TENNISOWA OLIMPJI.

Miesięczne zebranie sekcji odbędzie się w środę, o godz. 20.30 w hotelu „Pod złotym lwem". Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Odpowiedzi redakcji

— **Korespondentowi w Radzynie.** ListPański otrzymaliśmy w poniedziałek.

Czasopisma.

— **„Wiedza Handlowa"**, czasopismo Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, rocznik III, zeszyt 1 i 2 obejmuje: 1) Program Wyższego Studjum Handlowego na rok akademicki 1928/29: Organizacja tej uczelni obejmuje 5 kierunków, a mianowicie kierunek ogólno-handlowy, towaroznawczy, orjentalny, pedagogiczny, samorządowy. Spis wykładów obejmuje 109 przedmiotów z zakresu nauk handlowych, ekonomicznych, technologicznych, prawnych, pedagogicznych i językowych i daje bardzo rozległe przygotowanie dla przeszłej pracy na polu gospodarczem dla tych abiturjentów szkół średnich, którzy w zrozumieniu ducha czasu studjom tym się poświęcą. 2) Pogotowie gospodarcze Polski: Zbiorowa ta praca dyplomatów i studentów Wyższego Studjum Handlowego jest kontynuowaną. Zeszyt niniejszy zawiera rozdział „o chlebach wojennych. 3) Odezwę Stowarzyszenia Studentów Wyższego Studjum Handlowego do prezydjów samorządów miejskich, powiatowych, wojewódzkich, gospodarczych i zawodowych, do dyrekcji szkół i kursów handlowych, do dyrekcji banków, kas oszczędności i innych instytucyj finansowych, związków i firm przemysłowych, handlowych, transportowych, rolnych itd. z prośbą o pamięć o studentach Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie i powiadomienie o praktykach, wakansach, posadach itd.

Migawki

Bardzo to przykre...

Udaję się na inauguracyjne widowisko Opery Leśnej. Wielkie było moje zdumienie na widok żołnierzy, którzy strzegli wejść do Opery z najeżonymi bagnetami. Mimowoli obudziło się we mnie oburzenia na takie wartowanie wejść, lecz niebawem nabrałem wręcz innego przekonania. Oto przed jednem z wejść zebrała się cała gromada ciekawych. Utworzyl się mur ludzi, którzy ani to nie wchodzili, ani nie rozstępowali się, gdy ktoś zamierzał przedostać się do wnętrza — lecz niektóre jednostki umyślnie natłok powiększały.

— Proszę zrobić miejsce — odzywa się grzecznie stojący tam wartownik.

Zbita masa ani drgnęła, a jacyś zarozumialcy pokpiwują pod adresem wartownika.

— Proszę zrobić miejsce dla przejścia — powtarza tenże.

Ale i to ani też następne wezwanie nie odnosi skutku. Wreszcie zniecierpliwiony wartownik siłą odpycha najbliżej stojących od wejścia.

To niecoś poskutkowało — za to jednak oddalający się klną na „polskie porządki" i rzekome brutalne grożenie im bagnetami.

— Bydło przebrzydłe — pomyślałem w tej chwili — toć to was trzeba uczyć polskiego porządku! Jeżeli nie stać was na tyle inteligencji by móc odróżnić porządek od nieporządku — to już chyba tylko batem trzeba was tego uczyć...

*

Na widowni daremnie szukam miejsca podług numeracji biletu. Wreszcie stwierdzam, że zakupione miejsce jest już zajęte. Siedzącą na nim pulchniutką damę bardzo grzecznie proszę o opróżnienie miejsca, które podług biletu mnie się należy.

— To niech mi pan poszuka moje miejsce — odpowiada zagadnięta dama.

Podjąłem się tego trudu i przy pomocy porządkowego odszukaliśmy miejsce tej pani o kilka rzędów wstecz. Jednak ani wówczas nie pofatygowała się ona na miejsce przez nią wykupione, tylko uporczywie siedziała nadal na miejscu nieprawnie zajętem, ba — nawet skłonna do „wymiany zdań"...

A było takich scen oczywiście więcej; również nie zabrakło dość głośnej polemiki i uwag podczas nastrojowych momentów na scenie...

Nie chcę dołączać do tego żadnych dalszych uwag — lecz niech ci, o których tu mowa — zrozumią, że teatr to nie cyrk ani kino... i niech uświadomią sobie, iż takiem zachowaniem stają się wstrętnymi, odrażającymi od siebie choćby najpopularniejszego prostaka, posiadającego zawsze jeszcze takt i inteligencję.

Fr. P.

Białej akacji Kwiat budzi wspomnienie...

Pomnę noc jedną, noc jak z baśni wzięta,
W której się spełnia przeznaczenia cud,
A którą dotąd czczę jak falę świętą,
Co duszę moją w szał bólu zaklęta
Oblała rosą jasnych barw i złud.

Akacje kwitły. Kwiat ich biały lekko —
Jakby muśnięcie jedwabistych szat,
Jak śnieżne płatki, jak łzy pod powieką,
Długo zbierane, gdy wreszcie przecieknę
Cicho, cichutko na murawę padł.

W blasgku księżyca — jakby śniegu płatki,
Jakby baśniowy świętojański kwiat,
Lub z drogi mlecznej strącone opłatki —
Padały białe z drzew akacji kwiatki
Na zieleń trawy, na zielony sad.

F. M.

Film i Radjo.

RADJO NA WYCIECZKACH.

Technika budowy radjoaparatów dzięki coraz większemu postępowi pozwala na niezwykłe eksperymenty. I tak można aparaty detektorowe wykonać w tak małej postaci, że dadzą się umieścić w lasce, parasolce, torebce damskiej, w kopertach od zegarka itd. Te zabawki normalnie nie mają zastosowania praktycznego. W jednym tylko wypadku gdy posiadacz radja nie chce się pozbywać audycji na spacerach takie drobne i grabnie ukryte aparaty mają zastosowanie. Obecnie w Ameryce modne stały się dla pań aparaciki kosztownie ozdobione drogimi kamieniami ukryte w torebkach ręcznych. Przed laty modne były parasole i parasolki. Druty rozpiętej parasolki, służyły jako antena, na rączce nawinięta była cewka i umieszczony detektor, zaś laska towarzysza spacerów, wbita w ziemię i załączona w obwód stanowiła uziemnienie. Warto, by nasi radjoamatorzy pomyśleli o tego rodzaju rozwiązaniach.

INSTALACJE RADJOWE NA USŁUGACH KOLEJNICTWA.

Na kolejach niemieckich coraz częściej spotykamy stosowanie poszczególnych elementów stacyj radjowych jak i całe urządzenia nadawczo-odbiorcze. Są tam już pociągi wyposażone w stacje radjofoniczne do użytku publicznego, dostosowane celem rozmów telefonicznych z Berlinem i Hamburgiem. Parowozy posiadają swoje odbiorniki z anteną rozpiętą między komine ma budką maszynisty. Te odbiorcze stacje służą do celów informowania maszynisty w czasie ruchu przetokowego na dużych dworcach towarowych. Wreszcie kierownicy ruchu, zapomocą mikrofonu i ustawionych dużych głośników (megafonów) informują publiczność rozrzuconą w poczekalniach i salach restauracyjnych, o czasie przyjazdu i odjazdu pociągów. Znajomość radjotechniki i umiejętność posługiwania się aparaturą radjową staje się coraz powszechniej palącą koniecznością.

FILM I RADJO

Najnowszy film Dumonta: „Moulin Rouge".

Ogólne wrażenia bardzo dodatnie. — „Moulin Rouge" dla całego świata. — Treść dramatu. — Rozmowa z Olgą Czechową.

Paryż, w czerwcu 1928.

Z wielką niecierpliwością oczekiwano w tutejszych kołach filmowych na „Moulin Rouge". najnowszy film anglo-niemiecko-francuski E. A. Duponta, twórcy „Variete", pracującego teraz dla londyńskiego konsorcjum British International Pictures. Dupont włożył w to dzieło olbrzymi zasób pracy, talentu i... pieniędzy, przyczem główne sceny wykonano w Paryżu, w słynnym przybytku tańca i podkasanej muzy pod znakiem „Czerwonego Młyna".

Pokaz prasowy odbył się wreszcie i wywołał żywą wymianę zdań, streszczających się w jednem: ogromny talent reżyserski, pierwszorzędna technika zdjęć, gra wycyzelowana do najdrobniejszych szczegółów psychologicznych, wreszcie scenarjusz, zdobiony mocnemi efektami. Są to zresztą cechy, któremi odznaczało się również „Variete", można więc śmiale powiedzieć, że Dupont utrzymał się na linji swego głośnego sukcesu.

A oto, w krótkich słowach, treść dramatu: Na początku jesteśmy w „Moulin Rouge". Jesteśmy tam również w środku. Znajdujemy się tam ponownie przy końcu. Dupont zdyskontował trafnie niebywałe zainteresowanie, jakie budzi na całym świecie słynny zakład paryski wśród setek miljonów tych, którzy mogą tylko marzyć o Paryżu, ale nigdy tam nie będą. Film Duponta pozwoli im sięgnąć okiem we wszystkie zakątki popularnego gmachu przy Place Blanche, wejrzeć nietylko na salę, ale i w kulisy, w korytarze, w garderoby artystek, słowem — wszędzie. Dzięki mistrzowskiej reżyserji Duponta, dusza słynnego music-hallu stała się dostępna oczom całego świata.

Główną bohaterką filmu jest piękna prymabalerina (Olga Czechowa), której młodziutka córka (Ewa Gray) zaręczyła się z pewnym przystojnym młodzieńcem (Jean Bradin). Młodzi kochają się szczerze, ale fascynujący urok matki jest tak potężny, że nie może oprzeć mu się wrażliwy na piękno kobiece młodzieniec: stąd tragiczny splot: rywalizacja matki z córką. Młodzieniec widzi jedno tylko wyjście: samobójstwo. Pozwala to reżyserowi rozwinąć w szalonem tempie finał obrazu: dramatyczny wyścig samochodów i „happy end" na sposób amerykański.

Wszyscy artyści wywiązują się bardzo dobrze z trudnych naogół ról, ale palma tryumfu należy się Oldze Czechowej.

Miałem sposobność rozmawiać z sympatyczną artystką wkrótce po premjerze. Olga Czechowa w życiu prywatnem jest skromna, o twarzy myślącej i o śmiałem spojrzeniu niebiesko-szarych oczu. Dowiedziawszy się, że mówię po rosyjsku, opowiadziała mi z całą otwartością dzieje swego życia.

„Urodziłam się na Kaukazie. Mając lat 16, wyszłam za sławnego artystę Antoniego Czechowa. Mając lat 18, zostałam matką, a w następnym roku — rozwódką. Grając w zespole teatru Stanisławskiego, zabiegów, jego stara się z nim zagranicą i w r. 1923, w Berlinie, poznałam znakomitego Murnau'a, który poradził mi porzucić teatr dla filmu. Posłuchałam go i wkrótce stałam się popularną, głównie dzięki filmom Ryszarda Eichborga, gdzie odtwarzałam role kobiet romansowych i kokieteryjnych, słowem genre wampir na wesoło. Kobieta 35-letnia, kobieta dojrzała, inteligentna, doświadczona, kulturalna i wesoła — to moja specjalność. Zresztą — sama nią jestem. Lubię być sobą. Cóż panu jeszcze powiedzieć. Kocham przyrodę, morze, góry, lasy... a także kocham dzieci.

— To znaczy, że pani ma dobre serduszko — wtrąciłem.

— Owszem, mam dobre serce — odparła ze śmiechem sympatyczna artystka — i dlatego boli mnie, że pan zapomniał o jedzeniu (rozmowa toczyła się podczas bankietu, wydanego na cześć twórcy „Moulin Rouge", Duponta.

To rzekłszy, zamknęła mi usta sporym bananem, przed chwilą własnoustnie nadgryzionym.

A. K.

Bernard Kellermann - realizatorem filmu

„W kraju srebrnego lwa".

Autor „Przełomu" i „Braci Szellenberg", natchniony twórca „Tunelu" i „Ingeborgi", słynny powieściopisarz niemiecki Bernard Kellermann, stanął na czele ekspedycji filmowej, która wyruszyła do Persji, i tam, pod kierownictwem Kellermanna, wyprodukowała niezwykle interesujący film, odźwierciadlający egzotyczne krajobrazy i architekturę Persji oraz życie jej mieszkańców. Film ten, zatytułowany: „W kraju srebrnego lwa", jest najbardziej ciekawym z wszystkich obrazów egzotycznych, bowiem nawskroś artystyczna jego forma i realizacja, która spoczywała w rękach człowieka tak wielkiej kultury i olbrzymiego talentu, jak Kellermann, oraz sam temat zdjęć — stanowią niebylejaką sensację.

Film Bernarda Kellermanna spotkał się wszędzie z niesłychanem zainteresowaniem, sądzić więc należy, że i u nas stanowić będzie nielada atrakcję dla wszystkich, którzy nie ograniczają się do obserwacji tego, co ich otacza bezpośrednio, ale chcieliby sięgnąć okiem w najbardziej ciekawe i egzotyczne zakątki kuli ziemskiej. Fakt, że jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy europejskich stanął na usługi dziesiątej muzy i zainicjował wyprawę, uzbrojoną w aparaty kinematograficzne — powinien niezmiernie ucieszyć tych wszystkich, dla których pojęcie „niemej sztuki" nie jest tylko czczym frazesem.

Co zajmować może rolnika w programach radjowych?

Rolnik, który fach swój głęboko pokochał, gdyż o takim tylko mowa być może, życie całe poświęca pracy nad wydobyciem pokarmu dla siebie, swej rodziny i dla innych ludzi; udoskonalenie swej gospodarki, zwiększenie plonów z każdego kawałka ziemi, jaknajtańszy wychów inwentarza, oto cel jego zabiegów, jego starań i żmudnych obliczeń. Cóż więc rolnika, kochającego zagon swój i pracę na nim ponad wszystko, obchodzić może, jeśli w pierwszym rzędzie nie to, co czyni właśnie pracę jego lżejszą, a zarazem wydajniejszą, jeśli nie to, co uczy racjonalnego rolnictwa, stosowania mądrych ulepszeń itp.

Tym czemś, to oświata rolnicza, płynąca wszędy do naszych wiosek. niesie ją mądry i rozsądny sąsiad, niesie instruktor rolny, niosą organizacje rolnicze i spółdzielcze, pisma i książki rolnicze, a wreszcie niepostrzeżenie dla oka, płynie sobie cicho i spokojnie powietrzem — nie mając żadnych przeszkód, rozchodzi się w postaci fal radjowych szerzej, niż każdym innym sposobem, jest wszędzie, w najbardziej zapadłym kącie kraju.

Rozsądny gospodarz nigdy dla dostępu oświaty rolniczej do jego głowy — uszu i oczu nie zamyka, słucha dobrej rady, czytuje pisma i książki rolnicze, a ponad wszystko cenić sobie powinien wiadomości rolnicze, przez radjo podawane.

Obszerny jest i ciekawy codzienny program naszych stacji radjowych. Różne odczyty krajoznawcze, historyczne czy inne interesować rolnika powinny, może on z przyjemnością posłuchać przez radjo muzyki, czy śpiewu, lecz największą wartość będzie miało dla niego bezwzględnie wszystko to, co ścisły związek z jego fachem i zamiłowaniem posiada, a więc komunikaty rolnicze i meteorologiczne i odczyty rolnicze.

Przyjdzie niezadługo okres prac żniwnych — wieczna obawa o pogodę, o dobry zbiór zbóż chlebowych. Dotychczas rolnik kierował się różnemi spostrzeżeniami i przepowiedniami, chcąc przewidzieć pogodę, a zbiory swe przed deszczem uchronić. Teraz, zawdzięczając radju, parę razy na dzień podane mieć może informacje o stanie pogody w całym kraju i przewidywany przebieg jej na najbliższy dzień. Czy te codzienne wiadomości w tak zwanym komunikacie meteorologicznym podawane, nie są dla każdego godspodarza ważne? Czy nie odda mu radjo wielkiej usługi, gdy z jego pomocą dowiedziawszy się o przewidywanej słocie, w czas zboże z pola sprzątnie, ochraniając je przed zrośnięciem?

A potem w jesieni, kiedy przyjdzie pora na spieniężanie w znojnej pracy zebranych płodów, czy nie jest ważną dla rolnika sprawą, by za trud swój otrzymywał jaknajwiększą zapłatą, by osiągnął najwyższe ceny za produkty swego gospodarstwa? Sprzedając zboże w najbliższem miasteczku, nie ma nieraz możności nawet dowiedzieć się, jakie ceny płacą za nie na głównych rynkach, nie wie, czy nie jest czasem oszukiwany przez pośredników i spekulantów.

I znów radjo przychodzi mu z pomocą! Codziennie wieczorem w komunikacie rolniczym podawane są z Warszawy ceny zbóż i produktów rolnych, a pozatem ciekawe wiadomości rolnicze, nowe zarządzenia władz, informacje kredytowe i wiele innych spraw, tak żywo każdego rolnika obchodzących.

Tyle ma rolnik codziennie przyjemności i pożytku z rodjoaparatu, nie licząc koncertów, odczytów z innych dziedzin, i wielu innych ciekawych słuchowisk. Ale oprócz tej codziennej strawy rolniczej są jeszcze specjalnie ważne dni w radjo dla rolnika — dni, w których podawane są odczyty rolnicze. W niedzielę trzy odczyty w czasie popołudniowym, po kościele, przeznaczone dla kółek rolniczych i ogółu rolników oraz w czwartki odczyty poważniejsze rolnicze. Treść odczytów zależy od pory roku, kierownictwo bowiem działu rolnego Polskiego Radjo stara się o to, by rolnikowi dostarczyć wiadomości specjalnie żywo go obchodzących, a więc związanych z jego bieżącemi zajęciami.

Widzimy więc, jak ważne znaczenie dla rolnika ma radjo. Komunikaty i odczyty rolnicze stale wspomagają go w jego walce o podniesienie plonów, w walce o dobrobyt swój własny i całego rolnictwa.

A dobrze robi ten, kto pomoc tą przyjmuje i założywszy radjo, stara się i słowa nie zgubić, a wszystką mądrość, przez fale radjowe podawaną, na swój własny pożytek wykorzystać.

W. T.

Radjo-Program.

Polskie Radjo Warszawa.

Niedziela, dnia 8 bm. — 16.00 „O przetwórstwie owocowym", prof. Wł. Iwanowski; 16.20 „Likwidacja serwitutów leśnych", inż. Z. Mioduszewski; 16.40 Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, P. S. Mędrzecki. 19.45 „Ludy Kaukazu" z działu „Etnografja i Ludoznawstwo", prof. Poniatowski.

Środa, dnia 11 bm. — 19.30 „U stóp Wierzycy" — dyr. St. Lewicki.

Czwartek, dnia 12 bm. — 17.00 Odczyt z działu „Hygjena i medycyna"; 19.30 „Wychów narybku", — inż. Jan Arnold.

Piątek, dnia 13 bmż — 19.30 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne.

Sobota, dnia 14 bm. — 19.50 „Francja i Polska we współżyciu dziejowem" — dr. K. M. Morawski.

Codziennie o godz. 19.05 komunikat rolniczy i meteorologiczny.

Szczegóły programów w tygodnikach „Radjo" Al. Ujazdowskie 47 i „Tydzień Radjowy" Poznań, Pl. Wolności 11.

Kronika filmowa.

Młoda, lecz dziś już słynna gwiazda filmowa Camen Boni, znana z obrazu „Niewolnice Szanghaju", kreuje główne role w dwuch najnowszych obrazach reżysera A. Gonina (twórcy „Białej Niewolnicy"). Tytuły tych filmów: „Gałganek" i „Karnawał Miłości".

Amerykanie, olśnieni kreacją Olgi Czechowej w słynnym obrazie „Moulin Rouge", zaangażowali ja na stałe do Hollywood.

Reżyser Turzański, twórca „Kurjera Carskiego", który realizuje obecnie w Berlinie wielki film: „Wołga... Wołga...", uzyskał od rządu sowieckiego pozwolenie na dokonanie oryginalnych zdjęć na Woldze do tego filmu.

Znany reżyser Martin Berger realizuje film „Rasputin i Kobiety" z rosyjskim aktorem Malikowem w roli Rasputina.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: wtorek Heljodora
Jutro: środa, Józefa Kalas.
Wschód słońca godz. 3 m. 45.
Zach. godz. 8 m. 22.
Wschód księżyca godz. 9 m. 54.
Zachód godz. 4 m. 27.

Autobusy Grudziądz—Łasin.

Komunikacja autobusowa pomiędzy Grudziądzem i Łasinem przez Rogóźno, zostaje otwarta od czwartku, 5-go bm. Autobusy odjeżdżają z Placu 23-go Stycznia. Godziny przyjazdu i odjazdu autobusów podamy jutro.

Urzędnicy Unji w Widlicach.

W ubiegłą niedzielę urzędnicy Unji wybrali się na wycieczkę do Widlic. Wycieczka udała się doskonale. Pełni wrażeń, w dobrym humorze — wrócili wycieczkowcy wieczorem do Grudziądza.

O p. Strzeleckim.

W nr. 169 „Kurjera Polsk“. wydrukowano artykuł pt. „Z działalności Państwowego Monopolu Spirytusowego na Pomorzu“, wyliczając zasługi p. Tadeuszu Strzeleckiego, jako kierownika hurtowni Państwowego Monopolu Spirytusowego w Grudziądzu i insynuujący jakoby w dniu wydrukowania artykułu tj. w dniu 20 zm. hurtownia ta pozostawała jeszcze pod kierownictwem p. T. Strzeleckiego.

Wobec powyższego Minister Skarbu komunikuje, że p. Tadeusz Strzelecki, na skutek nieporządku w powyższej hurtowni, której był kierownikiem, już w dniu 12 maja rb. został zawieszony w czynnościach, a następnie na skutek stwierdzonych przez przeprowadzone dochodzenie nadużyć i nieprawidłowości na wniosek komisji rewizyjnej Minisetrstwa Skarbu dla D. P. M. S. z dnia 31 maja rb. został zwolniony z zajmowanego stanowiska bez odprawy.

Sprostowanie.

W napisie (tytule) sprawozdania z procesu Lindenaua i Derengowskiego zakradł się fatalny błąd. Ma być: „skazanie na 10 **miesięcy** (a nie lat) więzienie.

Zbiórka publiczna na rzecz Polskiego Białego Krzyża w Grudziądzu.

W niedzielę, dnia 8 lipca br. na obszarze powiatów morskiego i tczewskiego, odbędzie się kwesta publiczna na rzecz P. B. K.

Polski Biały Krzyż w Grudziądzu pracuje na terenie jednego z największych garnizonów na Pomorzu, a akcja jego zmierza do podniesienia oświaty wśród szeregów żołnierskich. W tym celu P. B. K. zakłada i urządza w poszczególnych formacjach wojskowych świetlice żołnierskie, czytelnie, bibljoteki, zwalcza analfabetyzm litery, ducha i pracy, przez niesienie żołnierzom naszym oświaty drogą kursów ogólnokształcących i specjalnych, a więc rolniczych i rzemieślniczych. Naucza analfabetów w zakresie szkół powszechnych, podnosi poziom moralny i intelektualny.

Niechaj wszyscy poprą wzniosłe cele Polskiego Białego Krzyża, wznosząc choćby najskromniejszą składkę do puszek, które na ulicach miasta naszego i na wybrzeżu morskiem pojawią się w dniu 8 lipca br.

Dom Żołnierza Polskiego w Grudziądzu.

Z inicjatywy i staraniem generała Włodzimierza Rachmistruka, niebawem stanie w Grudziądzu Dom Żołnierza Polskiego, który zogniskuje żołnierskie życie towarzyskie i kulturalne, jakiego żołnierz nasz w chwilach wypoczynku, zdala od stron rodzinnych i rodziny tak bardzo potrzebuje.

Czem jest taki dom dla żołnierza i jakie znaczenie ma na gruncie Grudziądza, omówimy w jednym z artykułów w dniach najbliższych, dziś ograniczamy się tylko do podania faktu, że w ubiegłym tygodniu, na zebraniu w sali posiedzeń Rady miejskiej, pod przewodnictwem p. radcy Henryka Rozborskiego, ukonstytuował się Komitet Budowy Domu Żołnierza Polskiego, w składzie następującym: prezes: generał Włodzimierz Rachmistruk, wiceprezesi: marszałek Szychowski i Prezydent Włodek, sekretarz: kapitan sztab. gen. Sobolewski, skarbnik: Henryk Gańcza.

Sekcję propagandową stanowią pp. Rozborski, Mazur i ks. Federowicz, sekcję zaś budowlaną pp.: major inż. Rożecki, architekt miejski inż. Stołowski, Peikert i budown. powiat. Kwiatkowski.

Sekretarjat Komitetu Budowy Domu Żołnierza Polskiego mieści się w sztabie 16 dywizji piechoty, przy ul. Kuntersztyńskiej nr. 1.

Udogodnienie dla klijentów przy subskrypcji pożyczki inwestycyjnej.

4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna cieszy się coraz większem powodzeniem tak, iż instytucje przyjmujące zapisy na obligacje z trudem mogą podołać pracy z tem związanej.

Dla udogodnienia publiczności uruchomiła P. K. O. dodatkową kasę przyjmującą zgłoszenia subskrypcyjne w godzinach popołudniowych od 3 do 6.

Chłopaki górą.

Od 25-go do 30 czerwca zgłosili urodzenia: robotnik Franciszek Szram córka; kolejarz Marjan Kalinowski córka, robotnik Bernard Piechocki syn; robotnik Franciszek Kaniecki syn; robotnik Józef Zakrzewski syn; kupiec Louis Heyme córka; robotnik Jerzy Zieliński syn; kontroler skarbowy Adam Andrusikiewicz syn; mistrz rzeźbiarski Jan Wlecial syn; szofer Józef Wasilewski córka; stolarz Władysław Strysik syn; robotnik Teofil Kado syn; pułkownik Zygmunt Podchorski córka; robotnik Franciszek Gall syn; ślusarz Władysław Lewandowski córka; kolejarz Alfons Świątecki syn; tramwajarz Szymon Pelkowski syn; murarz Bernard Niedzielski córka; urzędnik kolejowy Władysław Wołoszyk córka. 4 dzieci nieślubne płci żeńskiej.

Przy dźwiękach Chopina...

Od 25-go do 30-ego czerwca zmarli: kolejarz Gustaw Karpa 37 lat; Bronisława Mordzewska z domu Zembrzowska 45 lat; Tadeusz Wieczerzycki 14 dni; Bogumiła Domachowska 16 dni; formiarz Fryc Raszat 51 lat; kapitalista Otton Schmeichel 75 lat; Hardy Mass 3 mies.; redaktor Stanisław Książek 64 lat; wdowa Marta Witkowska z domu Pawłowska 40 lat; artysta malarz Władysław Zychar 37 lat; Elżbieta Zarzecka z domu Ślinka 35 lat; Minna Winiarska z domu Herzberg 49 lat; Mieczysław Jabłoński 1 rok; Henryk Kryspin 6 tygodni.

W złotych kajdankach.

Od 25-go do 30-ego czerwca pobrali się: kupiec Leon Markowski z Lidzbarka, powiat brodnicki z Jadwigą Ruczyńską z Grudziądza. Stolarz Bronisław Ziółkowski z Grudziądza z Leokadją Ziemkowską z Grudziądza. Robotnik Bronisław Susmarski z Grudziądza z Stefanją Piórkowską z Grudziądza. Robotnik Bronisław Drzymalski z Grudziądza z Walerją Szman

Teatr Miejski.

Po występach Teatru miejsk. w więzieniu.

W dobie obecnej, gdy postęp kroczy wielkimi krokami naprzód, gdy wielcy myśliciele i psycholodzy narodu podnoszą wysoko pochodnię humanitaryzmu i coraz głębiej przenikają tajniki ducha ludzkiego, coraz szersze warstwy społeczeństwa interesują się zagadnieniem więziennictwa — losem tych smutnych, zapomnianych przeważnie ludzi, którzy pędzą życie swoje w szarych murach więzień.

Nieśmiałe i nieliczne niedawno jeszcze głosy, wyrażające zasady, że przestępcę uważać należy za człowieka chorego i nieszczęśliwego, którego społeczeństwo otoczyć powinno serdeczną opieką, zyskują coraz więcej zwolenników.

Prasa codzienna coraz to częściej przynosi nam wiadomości o wielkich wysiłkach różnych krajów, zmierzających do podniesienia poziomu więzień i ducha ich mieszkańców — pięknem, muzyką, sztuką, sportem i t. p. Budowanie olbrzymich boisk sportowych, urządzanie odczytów, koncertów, przedstawień teatralnych, zaprowadzanie aparatów radjoodbiorczych jest obecnie zagranicą codziennem zjawiskiem.

Trudno uzasadniać i zrozumieć doniosłość i olbrzymie sukcesy tych wysiłków dla tych wszystkich, którzy nigdy nie zetknęli się z więźniem, a który w pojęciach szerokich mas uchodzi nawet nie za człowieka, ale za rzecz odstraszającą, od której stronić należy. I piszący te słowa miał niegdyś te same poglądy i wyobrażenia, dokąd z tytułu swojego stanowiska nie zetknął się bezpośrednio z tymi nieszczęśliwymi, nie poznał ich, nie wgłębił się w ich myśli, uczucia, serce i duszę. Wierzcie mi, że wszyscy oni, najwięksi nawet wobec prawa przestępcy, są takimi samymi ludźmi jak ja — jak ty kochany czytelniku, tylko że u nich ten największy wróg ludzkości, który popychał do zguby całe narody, tj. namiętność i żądza, silniejszym był niźli poczucia obowiązku.

To są chorzy, nieszczęśliwi ludzie.

Już badania lekarzy psychjatrów wykazały, że olbrzymi procent przestępców to dziedziczni psychopaci, lub niewolnicy codziennych ludzkich nałogów — to ludzie słabi wolą i duchem, słowem to nieszczęśliwcy w całem znaczeniu tego słowa. Leczyć więc tych ludzi trzeba, zbliżać się do nich z dobrocią, gorącem i otwartem sercem, pociechą w imię najwznioślejszego dogmatu nauki Chrystusowej **„miłości bliźniego“**.

Nie moją i nie na czasie jest rzeczą rozstrzygać na tem miejscu, czy współczesne zasady kryminalistyki zgodne są z duchem czasu i postępu, czy więziennictwo doby obecnej spełnia swoje zadanie.

Wielki psycholog i myśliciel niemiecki Wassermann w proroczem natchnieniu powiedział, że na obecny sposób wykonywania kar za popełnione przestępstwa, ludzkość za niespełna sto lat patrzeć się będzie takiemi oczyma, jakiemi dziś patrzymy na inkwizycje czarownic w wiekach średnich.

Dziś wszystko wskazuje na to, że cały świat dąży do zmian w tym kierunku, że prawie każde społeczeństwo pragnie i chce widzieć w przestępcach ludzi chorych, których leczyć trzeba i po wyleczeniu zwrócić społeczeństwu jako pożytecznych członków.

Systemy progresywne obejmujące zwolna coraz liczniejsze kraje, nie są niczem innem jak oddaniem losu skazańca w jego ręce. Sądy niektórych Stanów Ameryki Północnej, w wyrokach swoich nie oznaczają czasu trwania kary, wychodząc z tego założenia, że żaden sędzia, podobnie jak lekarz, nie jest w stanie ściśle określić czasu, jaki potrzebny jest do uleczenia zbłąkanego. Oddany do zakładów karnych jest badany, słuchany, obserwowany, a gdy wychowawcy jego dojdą do przekonania, że chory wrócił do zdrowia, oddają go z powrotem jako wyleczonego społeczeństwu, nawet po bardzo krótkim czasie, bez względu na rodzaj przestępstwa, jakiego się dopuścił.

U nas w Polsce wiele pozostaje do życzenia w tym kierunku. Jednostki zaledwie interesują się tą sprawą, całe bowiem niestety niemal społeczeństwo tkwi w upartym letargu, z którego trudno go obudzić.

Jak każda nowa reforma i idea choćby najwięcej celowa i wzniosła napotyka na przeszkody, tak i ci nieliczni, którzy postawili sobie za zadanie podać rękę tym nieszczęśliwym i zbliżyć się do nich, kroczą wśród cierniów. Nawet w sferach prawniczych napotkać dziś jeszcze można ludzi, którzy w tych wszystkich wysiłkach, zmierzających do wniesienia ulgi skazańcom i podniesienia ich ducha, dopatrują się niewłaściwości i są ich zdecydowanymi przeciwnikami.

To też na pełne uznanie zasługuje czyn dyrektora Teatru Miejskiego w Grudziądzu p. Czarneckiego wraz z całym zespołem, który w Zakładzie Karnym odegrał dla więźniów „Głośną sprawę“. Jest to bodaj pierwszy wypadek w Polsce, że zawodowi aktorzy przybyli do szarych murów więzienia, aby swój talent i wiedzę złożyć na ołtarzu ofiarnym i nieść ulgę sercom nieszczęśliwych. Nie przybyli oni dla korzyści, ni sławy, ale jako szlachetni kapłani sztuki przyszli głosić żywe polskie słowo w miejscu, — gdzie gości ból i rozpacz i zaszczepić wzniosłą myślą utworu w serca więźniów, poczucie piękna i zwycięstwo sprawiedliwości, którymi przepełniona jest „Głośna sprawa“. I mimo piętrzących się trudności, mimo, że znaleźli się ludzie złej woli, którzy starali się wpojić w nich przekonanie, że praca ich pójdzie na marne i że spotkać się mogą wśród więźniów z odruchem wrogim, zbliżyli się oni do tych najbiedniejszych, a zbliżyli się z wiarą, że słowa ich padną na żyzną rolę i że w podzięce spotkają się z wdzięcznością i uznaniem.

Nie będę opisywał treści utworu, ani gry wykonawców. Uczynił już to p. red. Kunert. Nie mogę jednak przemilczeć faktu, jaki miał miejsce podczas przedstawienia.

Wykonawcy ról, te artystyczne, subtelne dusze wyczuły zaraz na wstępie nastrój, jaki panował na widowni. Wyczuli oni, że nie grają dla widzów zwyczajnych, ale dla ducha i w przepięknych swoich kreacjach przeszli samych siebie.

Tu dusze artystów i dusze widzów złączyły się w jednym uścisku, tu grały dusze dla dusz. Były chwile, gdzie niespotykane na scenach wzruszenie nie pozwalało grającym mówić — tu i ówdzie błysła łza w oku, a twarze jaśniały jakiemś niezwykłem uduchowieniem.

Niema słów na wyrażenie uznania i podzięki za ten akt ofiarności. Artyści teatru, opuszczając więzienie, zabrali ze sobą na dalszą wędrówkę życia serca wszystkich więźniów i wyniosłe przeświadczenie, że spełnili dobry, zbożny czyn. Zapewne chwile spędzone w Zakładzie Karnym zaliczą oni do jednych z najpiękniejszych dni swojego życia, żadne bowiem oklaski, pochwały i kwiaty, które zbierają na arenie swojego zawodu, nie mogą im dać tyle radości, ile im dały te łzy tych najnieszczęśliwszych z ludzi i te serca pełne wdzięczności, które kładły się im do stóp w niemej podzięce.

Pragnąłbym, aby ten wielki, wzniosły i szlachetny czyn Teatru Miejskiego odbił się głośnem echem po całym kraju, aby i w innych miastach kapłani sztuki szli do tych biednych, smutnych, chorych ludzi, koić ich ból i nieść ulgę w rozpacznej doli. A tych wszystkich przeciwników i niedowiarków w siłę pracy kulturalnej nad więźniami, zapraszam serdecznie na jedną z takich imprez w Zakładzie Karnym.

Panu dyrektorowi **Czarneckiemu** i całemu zespołowi artystycznemu Teatru Miejskiego **cześć i serdeczne Bóg zapłać.** Ks. Sowiński, kapelan.

ta z Grudziądza, Kapitan Franciszek Wysocki z Grudziądza z Marją Manthey z Grudziądza. Kontroler skarbowy Jan Laskowski z Mełna, powiat grudziądzki, z Niną Morocką z Grudziądza. Szewc Jan Lauda z Grudziądza z Anielą Mościcką z Grudziądza. Referendarjusz skarbowy Emanuel Czernecki z Grudziądza z Bronisławą Sochaczewską z Warszawy.

„Jednodniówka“ Polskiego Białego Krzyża.

Polski Biały Krzyż w Grudziądzu wydaje artystyczno-literacką „Jednodniówkę“, poświęconą działalności ogólnopolskiej wśród żołnierzy polskich, kwestjom pomorskim, zagadnieniom narodowem i kulturalnem. „Jednodniówkę“ zdobić będzie 80 pięknych rycin i barwna efektowna okładka, wyobrażająca jeden z obrazów historycznych Jana Matejki.

Interesującą tę książkę, o charakterze ogólnopolskim nabyć będzie można w każdej księgarni za 1 zł. Dochód z „Jednodniówki“ P. B. K. przeznacza na zwalczanie analfabetyzmu wśród szeregów żołnierskich garnizonu grudziądzkiego.

„Jednodniówka“ między innemi obejmuje prace wybitnych artystów malarzy, publicystów i poetów polskich, jak pp.: Wincentego Wodzinowskiego, znanego egiptologa i podróżnika Aleksandra Laszenki, Stanisława Szkarca, śp. Włodzimierza Tetmajera i Ludwika Stasiaka, ks. biskupa Bandurskiego, Kornela Makuszyńskiego, Edmunda Biedera, Stanisława Stwory, Stanisława Barącza, Stanisława Jasińskiego, Kaden-Bandrowskiego, prof. dr. Adolfa Chybińskiego, Stanisława Obrzuda i innych.

Jak z naszem sadownictwem?

Zdawałoby się, że w kraju wybitnie rolniczym jakim jest Polska, nie powinno nam nigdy braknąć płodów rolniczych i pokrewnych im sadowniczych, tj. zbóż i owoców. Tak ale nie jest, rolnictwo przy dobrym urodzaju, wystarcza dopiero na pokrycie zapotrzebowania zbóż chlebowych w kraju, przy złym lub mniej jak średnim urodzaju, musimy żyta i pszenice sprowadzać z zagranicy.

Gorzej się przedstawia sprawa z sadownictwem. Nagół posiadamy według ostatnich obliczeń statystyki około 28 miljonów drzew owocowych, których zbiory przy dobrym urodzaju, posiadają wartość około 250 miljonów zł. Stan liczbowy 28 miljonów drzew jest bardzo lichy, przypada zaledwie niecałe jedno drzewo na jednego mieszkańca w Polsce, gdy w państwach zachodniej Europy przypada na głowę 3—4 drzew owocowych, więc trzy do czterykrotnie jak u nas. Należałoby nasze sadownictwo co do ilości drzew owocowych 3—4 razy powiększyć, aby się zrównać z krajami zachodu.

Dużo bardzo owoców, świeżych i suszonych przywozimy z obcych krajów, a moglibyśmy się bez tego obejść, zwiększając produkcję drzew owocowych, zwłaszcza lepszych gatunków u nas. Okolica Zaleszczyk przy granicy Rumunji, nadaje się do uprawy wina, moreli i szlachetniejszych owoców jak orzechów, których sprowadzamy z zagranicy 5 miljonów ctr. rocznie.

Winniśmy zatem na tę gałąź bogactwa krajowego szczególną zwrócić uwagę, sadząc drzewa owocowe, zakładając sady i wzbogacając własny kraj własną produkcją, uniezależniając się od zagranicy. Przemysł i handel owocami i ich przetworami należy nam rozwinąć w Polsce i dać pracę rodakom bez uciekania się do wychodźtwa w obce kraje.

U Braci Strzelców.

W strzelaniu poniedziałkowem otrzymali nagrody następujący bracia strzelcy: Na tarczy kubkowej brat Górski 20 p.; na tarczy orderowej: I brat Rost 52 p., II brat Matuszewski 51 p. (20), III brat Gronek 51 p. (17); na tarczy premjowej (order i browning ofiarowane przez brata Czapczyka): browning br. Jasiński 49 p., order brat Grobelny 42 p.; na tarczy pieniężnej: I Czapczyk 53 p. (19), II brat Grobelny 53 p. (18), III Rost 52 p.

Jakie zioła lekarskie zbieramy w lipcu.

Wobec licznych zapytań, jakie mógłbym polecić atlasy oraz podręczniki o ziołach lekarskich, podaję kilka książek, które dla zbieracza są zupełnie wystarczające: Biegański: „Hodowle ziół lekarskich“, Dobrowolski „Rośliny lekarskie“ oraz tegoż samego autora „Uprawa roślin lekarskich“. Co się zaś tyczy atlasów, to obecnie mogę polecić atlas Marji Arct-Golczewskiej „Botanika na przechadzce“ I i II zeszyt.

Zaznaczam, że należy zbierać tylko znane sobie rośliny. Jeżeli zbieracz ma wątpliwości co do gatunku rośliny, niech się lepiej powstrzyma od jej zbierania, gdyż nie narazi się wtedy na stratę czasu.

W lipcu nadają się do zbierania następujące zioła lub ich części: Kłącze tataraku (kalmus); kwiat akacji białej, bzu czarnego. Przy ostatnim ścina się same baldaszki. Kładąc je cienką warstwą na poddaszu poddaje się je suszeniu. Po zupełnem wysuszeniu okrusza się je i przesiewa przez sito. Łodyżki się odrzuca. Dalej kwiat dziewany, krwawnika, lawendy prawdziwej, lipy (przylistki pokrająć), rumianku rzymskiego oraz zwyczajnego, ostróżki zbożowej i pomornika górskiego (arnika, barannik).

Liście mięty pieprzowej, najarstnicy purpurowej, orzecha włoskiego, podbiału i szałwji lekarskiej. Liście wymienionych roślin powinny być równomiernie pokrajane.

Ziele bratków polnych, piołunu, (pokrajać), skrzypu polnego, (pokrajać, mech (płucnica) islandzki (pokruszyć).

Nasiona kopru włoskiego, kminku, kolendry siewnej oraz anyżu. Owoce malin (suszone). Owoce jerzyny.

Wspomniane zioła skupuje drogerja „Bałtyk“ w Grudziądzu, ul. Lipowa 5, właśc. W. Tuszyński, płacąc za nie stosownie do jakości najwyższe ceny. Tamże udziela się wyczerpujących informacyj. **T. Dobrzyński.**

Cyrk „Medrano“ znowu w Toruniu.

Znany już z kilkakrotnych występów w Toruniu „Cyrk Medrano“ przynosi każdorazowo nowy program do naszego miasta. W lutym b. r. cyrk „Medrano“ urządzał swoje przedstawienia w sali Parku Wiktorji, a teraz rozlokuje się naprzeciw fabryki Dreswitza. Cyrk „Medrano“ połączył się obecnie ze swoją drugą częścią, która przybyła z Anglji i posiada prócz wyborny programu 15 wspaniałych tresowanych lwów berberyjskich, a największą sensację stanowią zapasy pogromcy p. Berberidas z rosłym lwem. Cyrk „Medrano“ rozpocznie swe przedstawienia w środę 4 lipca o godz. 8.30 i pozostanie w Toruniu tylko kilka dni.

Uroczysta Akademja ku czci Dowódcy Korpusu N. VIII. gen. Leona Berbeckiego.

Z inicjatywy Związku Strzeleckiego Okręgu Pomorskiego, odbyła się z okazji imienin p. generała Berbeckiego w dniu 1 lipca br. uroczysta Akademja w Teatrze Żołnierskim w Toruniu.

Właściwą Akademję, która odbyła się wieczorem, poprzedziła msza św. w kościele garnizonowym, po której w mieszkaniu p. generała zebrał się Zarząd i złożył Solenizantowi życzenia imieninowe, oraz wręczył Mu dyplom honorowy pierwszego Członka honorowego Zw. Strzeleckiego, oraz artystycznie wykonany program Akademji w ozdobnej tece.

Następnie p. Generał wraz z Zarządem udał się na podwórze koszar Zw. Strzeleckiego, gdzie ustawiły się w szeregach przybyłe specjalnie z życzeniami drużyny strzeleckie z okręgu Pomorskiego a to: Aleksandrowa, Solca Kujawskiego, Ciechocinka, Lipna, Włocławka, Bydgoszczy, Inowrocławia, Grudziądza i innych miast. Po złożeniu raportu przez komendanta Okręgu Kolasińskiego, p. Generał przeszedł przed frontem drużyn witając się z przybyłymi — poczem krótko przemówił do zebranych, nawołując do pielęgnowania i poszanowania idei strzeleckiej, której twórcą był p. Marszałek Józef Piłsudski. Wspólną fotografją zakończyła się pierwsza część tej uroczystości.

Wieczorem w sali Teatru Żołnierskiego przy szczelnie wypełnionej widowni odbyła się uroczysta akademja. Przed rozpoczęciem tejże przemówił do zebranych gen. Berbecki na temat zjednoczenia społeczeństwa przez Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, nawiązując przytem do konieczności zjednoczenia Związku Strzeleckiego z pomorskiem społeczeństwem, które w początkach jego założenia zajęło względem tego Związku stanowisko nieprzychylne. Po przemówieniu p. generała zabrał głos prezes Pomorskiego Okręgu Związku Strzeleckiego red. Weese, który podkreślił działalność i zasługi gen. Berbeckiego tak w czasach jego legjonowych, jak i obecnie na Pomorzu. Po tem przemówieniu nastąpiła część koncertowa, w której na spacjalne wyróżnienie zasługuje deklamacja p. prof. dr. Bogusławskiego i dyr. Rygiera oraz śpiewy p. Borowskiej, Iwańskiego i mjr. Piątkiewicza, przy akompanjamencie p. Wyciskowej i p. Żuchowskiej. Po deklamacji dyr. Teatru Miejskiego p. Jerzego Rygiera, tenże zwracając się do p. gen. Berbeckiego z życzeniami, prosił go, aby z okazji dzisiejszej uroczystości wolno mu było urządzić jedno bezpłatne przedstawienie w Teatrze Miejskim dla żołnierzy garnizonu toruńskiego z tem, że tak sztukę jak i dzień jej odegrania pozostawia p. Generałowi do jego dyspozycji.

Oświadczenie p. dyr. Rygiera przyjęła sala gromkim aplauzem. Akademję zakończyło odegranie jednoaktowego epizodu z życia legjonów p. t.: „Szaleńcy“.

Na ten tcchnący powagą chwili i poważnego nastroju uroczysty wieczór, poświęcony ogólnie cenionemu dowódcy korpusu p. gen. Berbeckiemu, przybyli liczni przedstawiciele społeczeństwa ze sfer cywilnych jak i wojskowych.

Zarząd: (—) Dr. Tarnowski, wiceprez.

Przyłapanie sprawców kradzieży.

Stanisław Hass właściciel restauracji w Toruniu zgłosił w tutejszej policji systematyczną kradzież różnych przedmiotów z jego restauracji na ogólną sumę około 4 tysiące zł. Po przeprowadzonych dochodzeniach, policja ujęła sprawców tej kradzieży w osobach Szczodrowskiej Anny, Czechowskiej Leokadji i Dekowskiego Jana. Ową dobraną trójkę przekazano do dyspozycji władzom sądowem.

Dzieci z Niemiec przybywają na kolonje letnie na Pomorze.

Jak się dowiadujemy — za inicjatywą Związku Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu przybywa w lipcu br. 700 dzieci z Niemiec na kolonje letnie na Pomorze. Pierwsza partja tych dzieci przybywa już dnia 5 lipca w liczbie 440 dzieci — które rozlokowane zostaną w następujący sposób: do Wejherowa 60 dzieci, Kościerzyny 40, Tucholi 40, Torunia 25, Kowalewa 25, Ostrowitego 20, Lubawy 80, Chojnic 40, Starogardu 30, Kamienia Pomorskiego 30, Chełmna 20 i Tczewa 30. Druga partja w ilości 260 dzieci przybędzie na Pomorze dnia 25 lipca br.

Kronika policyjna.

Przytrzymano 1 osobę jako poszukiwaną przez władze sądowe, 2 za kradzież, 1 za rzucanie kamieniami w przechodzący patrol wojskowy i 1 za pijaństwo, którą po wytrzeźwieniu i przesłuchaniu zwolniono.

Moczydłowski Leon, zam. w Podgórzu przy ul. Głównej 9, zgłosił kradzież roweru.

Zieliński Mieczysław, zam. w Przysiek pow. Toruń, zgłosił kradzież roweru wartości 300 zł.

Sztul Władysław, zam. przy ul. Kochanowskiego 5, zgłosił kradzież roweru wartości 120 zł.

Wiadomości z Pomorza

Trzechletnie dziecko przejechane przez pociąg.

Dnia 30 czerwca na torze kolejowym Chełmno — Unisław, pociąg motorowy najechał na 3-letnie dziecko Annę Rezmer, która wskutek wypadku doznała rozbicia czaszki i złamania nogi. Dziecko przeniesione do domu rodziców zmarło tego samego dnia.

GORZUCHOWO, pow. chełmiński. Ofiara kąpieli.

W sobotę, d. 30 ub. m., niejaki Zygmunt Lewandowski, lat 32, utonął w czasie kąpieli w torfisku w Gorzuchowie, pow. chłemińskiego.

PNIEWITE, pow. chełmiński. Utonął przy pławieniu koni w jeziorze.

W dniu 30 ub. m. parobek Władysław Szyman, lat 20, pławiąc konie w jeziorze w Pniewitem, pow. chełmińskiego, utonął, nie zachowując należytej ostrożności.

TORUŃ

Majątek Gronowo przeszedł w ręce polskie.

Dnia 30 bm. aktem notarjalnym przeszedł w posiadanie księcia Puzyny, pochodzącego z b. Kongresówki majątek ziemski Gronowo, położony w pow. toruńskim, obszaru 3600 mórg. — Książe Puzyna nabył Gronowo od niemca Wegnera. Jak słychać, niemcy pomorscy z tranzakcji swego rodaka nie są zbytnio zadowoleni — i w stosunku do jego osoby uprawiają bojkot towarzyski.

Wycieczka zagraniczna do Szwecji (Sztokholm przez Visby).

Staraniem Oddziału Toruńskiego Polskiego Tow. Krajoznawczego w porozumieniu z Zarządem Państwowej „Żeglugi Polskiej“ w Gdyni zamierza się zorganizować wycieczkę do Szwecji w czasie ca: 3. IX. do 10. IX. 1928 r. na ca: 6 dni statkiem „Gdańsk“. Jeżeli zbierze się komplet uczestników, tj. 70 osób. Cena ulgowa (posezonowa) 310 zł. za podróż włącznie należności paszportowych i utrzymania na statku. Dyrekcja Kolei Państwowych udziela 66 proc. zniżki na podróż od miejsca zamieszkania uczestników do Gdyni. Zgłoszenia na udział w wycieczce, tak członków jak i sympatyków Tow. skierować należy na ręce skarbnika Oddz. Toruńskiego P. T. K. na adres: p. Franciszek Rękosiewicz, Toruń, ul. Szopena 24, II p. najpóźniej do dnia 12. VII. 28 r. włącznie, przy równoczesnem wpłaceniu zaliczki 100 (sto) złotych.

RADZYN.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Zebranie plenarne. — Egzaminy przysposobienia wojsk. — Wycieczka.

Bardzo ruchliwe miejscowe Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej odbyło w ubiegłą niedzielę plenarne miesięczne zebranie w szkole powszechnej.

Zebranie odbyło się o godz. 12-ej w południe. Po zagajeniu powitał druh prezes Zakrzewski obecnych na zebraniu członków patronatu pp. rektora Klimka i Truskowskiego, poczem przystąpiono do porządku obrad. Drh. prezes omawiał sprawę egzaminów przysposobienia wojskowego, które mają się w tygodniu odbyć, wskazując na należyte przygotowanie się do tychże. Ponieważ po zdaniu egzaminu nastąpi przerwa wakacyjna w ćwiczeniach wojskowych, przez instruktora wojskowego, ćwiczenia te nadal prowadzić będzie podczas lata naczelnik Stowarzyszenia. Dalej uprawiać się będzie wychowanie fizyczne, gdyż bolączka ta została w wysokim stopniu naprawiona przez przyznanie Stowarzyszeniu przez powiatowy Komitet P. W. i W. F. subwencji na zakup najniezbedniejszych przyborów do uprawiania powyższego działu. — Dla zastąpienia chwilowo nieobecnego w Radzynie naczelnika, oraz do pomocy jemu w dalszej pracy nad rozwojem stowarzyszenia, postanowiło zebranie uzupełnić brak wakującego stanowiska zastępcy naczelnika. Jednogłośnie wybrano zastępcą naczelnika druha Olszewskiego Józefa.

Obecnie przy odpowiedniej i dogodnej pogodzie w lecie urządzać się będzie częste wycieczki krajoznawcze, celem zapoznania druhów z historją, geografją itp. chociażby najbliższej okolicy. Wycieczkę taką urządzono już w przeszłym miesiącu do bratniego Stowarzyszenia w Królewskiej Nowejwsi, powiat Wąbrzeźno, gdzie druhowie miłego doznali przyjęcia. Drugą taką wycieczkę urządzono w dzień święta św. Piotra i Pawła do Niedźwiedzia w pow. wąbrzeskim, celem zwiedzenia tamtejszego muzeum oraz parku.

Omawiano jeszcze kilka spraw organizacyjnych, poczem zabrał głos członek patronatu p. rektor Klimek, nawołując członków do zgodnej i wspólnej pracy, nadal, tak, jak to się dotychczas okazywało. Na zakończenie zebrania odśpiewano pieśń „My chcemy Boga".

*

Jak na zebraniu plenarnem zapowiedziano, odbył się w środę, dnia 27 czerwca br. w Stowarzyszeniu egzamin przysposobienia wojskowego. — Egzaminował p. kapitan Ostapowicz, oficer P. W. przy 64 pp. przy pomocy podoficera instrukcyjnego. Obecni przy egzaminie byli panowie członkowie patronatu S. M. P. burm. Kirstein, wicepatron Truskowski, rektor Klimek, naczelnik urzędu pocztowo-telegraf. Ligmanowski, oraz członek miejscowego komitetu P. W. i W. F. p. Feliks Nelkowski. Egzamin zdawało około 35 druhów.

*

Według ułożonego planu, urządziło S. M. P. w piątek, dnia 29 czerwca (święto św. św. Piotra i Pawła) wycieczkę krajoznawczą do Niedźwiedzia, powiat Wąbrzeźno. Wyjazd z Radzyna wozami nastąpił o godz. 6 rano. — Wycieczka brała udział w nabożeństwie w kościele w Dębowejłące, gdyż z powodu odbywającego się tam odpustu, nabożeństwo w Niedźwiedziu się nie odbyło. Popołudniu zwiedziła wycieczka park oraz muzeum niedźwieckie (p. Mieczkowskiego), poczem wyruszono z powrotem do Wąbrzeźna.

Gościnne bratnie Stowarzyszenie z Wąbrzeźna wyszło wycieczce o 3 klm. naprzeciw z orkiestrą na czele — przyczem po złączeniu się obu Stowarzyszeń szedł raźny szereg młodzieży z tak dźwięków orkiestry — wspólnie do gościnnego Wąbrzeźna. Po krótkim postoju w Wąbrzeźnie oraz zawiązaniu wzajemnych stosunków z bratniem Stowarzyszeniem, wyjechała wycieczka w miłym nastroju do Radzyna. — Udział brało przeszło 50 druhów.

Doroczne strzelanie Tow. Powstańców i Wojaków.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków urządziło w przeszłą niedzielę doroczne strzelanie o nagrody. Strzelanie połączone było z koncertem popołudniu w ogrodzie Strzelnicy i następnie wieczorem skromną zabawą taneczną.

Strzelano na odległość 100 mtr. do tarczy wojskowej 12 pierścieniowej z postawy leżącej. Strzelanie o godzinie 1 minut 45 popoł. rozpoczął komendant Tow. p. Nelkowski Feliks.

Najlepszym strzelcem okazał się p. Gawrzyał Juljan, osiągając 54 pierścieni, a temsamem pierwszą nagrodę oraz nagrodę i odznaczenie przeznaczone przez Zarząd Obwodowy. Drugą nagrodę zdobył p. burmistrz Kirstein, osiągając 52 pierścienie, III nagrodę p. B. Wowk 52 pierścieni, czwartym z kolei strzelcem był p. Olszewski Anastazy 51 pierścieni.

Po odbytem strzelaniu odbywał się w ogrodzie Strzelnicy koncert, połączony z urozmaiceniami jak koło szczęścia, strzelanie do tarczy itp. Wieczorem bawiono się skromnie ilka godzin w miłym nastroju.

TUCHOLA.

Spłoszony koń.

W sobotę, 30 ub. m. spłoszył się na ul. Świeckiej koń, wprzągnięty do wozu z meblami. W szalonym pędzie biegł ul. Świecką aż do Rynku, gdzie tuż przy kościele nagle skręcił — tak, że wóz się wywrócił. Znajdujący się przy murze kościelnym uczeń stolarski Kubiak zdołał wczas odskoczyć — inaczej byłyby go spadające meble przygniotły. Wypadek ten niech będzie przestrogą, by nie zostawiać koni bez nadzoru, gdyż o nieszczęście nie jest trudno.

Zabawa latowa.

W dniu św. Piotra i Pawła urządziło Tow. Samodzielnych Rzemieślników zabawę latową w ogrodzie hotelu Kościuszki. Pogoda sprzyjała znakomicie. Z orkiestrą sokolą z Czerska na czele wyruszono do ogrodu. — Tutaj bawiono się doskonale. Strzelanie do tarczy, loterja fantowa, koncert, obfity bufet i tłumy publiczności — oto czastka tego, co widzieć było można w czasie zabawy. A wieczorem wesołe pląsy w Browarze były miłem zakończeniem pięknej zabawy Tow. Rzemieślników. — Podobną zabawę urządza w niedzielę, 8 lipca Cech Murarzy (w ogrodzie Skórki).

Z życia harcerskiego.

W ub. niedzielę urządziła drużyna harc. przy szkole wydz. przedstawienie. Wszystko udało się znakomicie, chłopcy pięknie role swe wykonali, jedynie publiczność nie dopisała. Sądzimy, iż stało się tylko dzięki temu, że dużo w tym czasie jest zabaw, że był to koniec roku szkolnego — wogóle czas niebardzo był odpowiedni. — Na cele obozów letnich tut. drużyn przysłał Zarząd Oddziału Harc. z Torunia 75 zł. Dzięki tej pomocy będą mogli starsi harcerze z tut. seminarjum wyruszyć na wycieczkę wędrowną po Polsce.

Z życia nauczycielskiego.

Stowarzyszenie naucz. zamierza urządzić z początkiem sierpnia wycieczkę do Gdyni, by wziąć równocześnie udział w odczytach, urządzonych przez nauczycieli z Anglji. — Projektowana przez Ognisko naucz. wycieczka naukowa do Wdzydz nie doszła do skutku z powodu trudności komunikacyjnych.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś **„Dama od Maksyma"**. Początek o godz. 8.30 wiecz. Ważny abonament procentowy.

W środę **„Chata za wsią"**. Już poraz czwarty wchodzi na repertuar Leśnej Sceny znakomite dzieło naszego wielkiego pisarza J. I. Kraszewskiego pt. **„Chata za wsią"** w przeróbce scenicznej p. Gańczy. Dyrekcja imprezy zaznacza, że na przedstawienie w środę, urzędnicy i rodziny za okazaniem legitymacji urzędowej otrzymują 50 proc. zniżki. Bilety na zniżkę wydaje tylko kasa wieczorowa.

KINO „NOWOŚCI".

Dziś premjera sensacyjnego filmu pt. **„Granica śmierci"**. W roli głównej król sensacjonistów amerykańskich, ulubieniec publiczności — Buck Jones. Nadprogram komedja pt. **„Ameryka-nie na letnisku"** i Gaumont — nowości wszechświatowe.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, we wtorek, dnia 3 bm. o godz. 8.15 wieczorem doskonała 4-aktowa komedja A. Savoir'a „Osma żona Sinobrodego", która oryginalnością pomysłów niezwykle żywą i interesującą akcją świetnie przeprowadzonym djalogiem oraz głęboko ujętą interpretacją aktorską budzi powszechne zainteresowanie widowni.

W środę dnia 4 bm. o godz. 8.15 wieczorem niezwykle interesująca nowość bieżącego polskiego repertuaru która na scenach kilku polskich teatrów stała się sensacją dnia komedja St. Kiedrzyńskiego pt. „Powrót do grzechu", wyreżyserowana niezwykle pomysłowo przez p. F. Chmurkowskiego, pod którego kierownictwem święcą prawdziwe tryumfy wykonawcy ról głównych, jakoteż i epizodycznych pp. Chmurkowski, Bystrzyński, Orlicz, Zielińska, Chrzanowska, Zarembina, Jejdę, Bojarska i Marjańska. Ceny miejsc najniższe od 20 gr. do 1.50 zł.)

W czwartek, dnia 5 bm. „Osma żona Sinobrodego" o godz. 8.15 wiecz.

W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 8.15 wieczorem premjera jednej z najlepszych komedyj Michała Bałuckiego „Radcy pana Radcy", której niewyczerpany humor i pogoda, właściwe wszystkim dziełom scenicznym tego przedstawiciela komedji polskiej z ostatniego ćwierćwiecza minionego wieku zapewniły trwałe miejsce w repertuarze rodzimym scen polskich. „Radcy pana Radcy" ukażą się w stylowej oprawie scenicznej pomysłu kierownika artystycznego naszej sceny p. J. Leśniewskiego, wykonawcy głównej roli męskiej. W rolach naczelnych ukażą się pp. Bystrzyński, Lenczewski, nowo pozyskany dla naszej sceny lekki amant, Meglicka, Zarembina i nowa naiwna p. J. Kamieniecka.

KINO „PAN".

Dziś premjera! Bożyszcy kobiet Włodzimierz Gajdarow, Zuzy Vernon, Eliza La Porta, Mali Delschaft, Albert Steinbrük w najnowszym filmie dramatycznym pt. „Miłość ubogiego młodzieńca".

KINO „ŚWIATOWID".

Wielki podwójny program pełen emocji i śmiechu I. „Kobieta Seinke", II. Niezwyciężony władca śmiechu Harold Lloyd" w 8 aktach, nader wesołej farsie jako „Gwałtu co się dzieje". W filmie tym Harold przechodzi sam siebie.

„KINO „LUX".

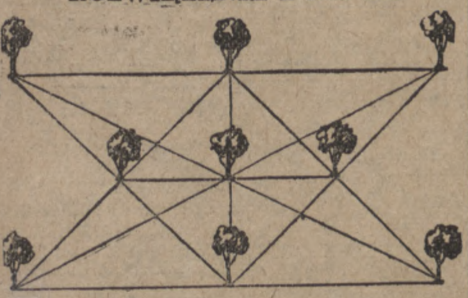
Podwójny program! I. „Jackie u ludożerców", 10 aktów, nadzwyczajna przygoda małego rozbitka. W roli głównej Jackie Coogan. II. „Bilony", wielki dramat w 6 aktach w roli gł. Ala Nazimowa.

KINO „CORSO".

Wielki podwójny program w 14 aktach Richard Talmagde w 2 sensacyjnych dramatach I. „Czarna maska" wielka sensacja w 7 aktch; II „Walka o brylant", dramat w 7 aktach.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

ROZWIĄZANIE Z NR. 144.



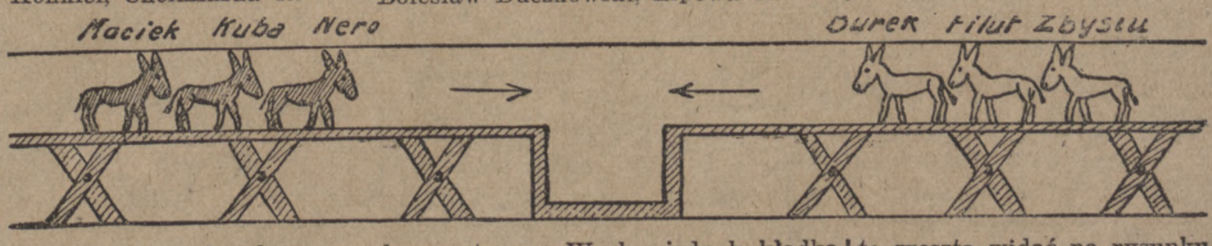
Szaradę, polegającą na rozmieszczeniu dziewięciu drzew w dziesięciu rzędach, tak aby w każdym rzędzie znajdowały się trzy drzewa, rozwiązało stosunkowo niewiele osób.

W wyniku losowania **pierwszą nagrodę otrzymał Staruszkiewicz Walery z 18 p. uł. w Grudziądzu, drugą — Alfons Kłosowski z Grudziądza, trzecią — Czesław Misiek z Grudziądza.**

Nagrody odebrać można codziennie od godz. 8-mej rano do godz. 6-tej wieczorem w administracji „Gońca", ul. Mickiewicza.

Dobre rozwiązanie nadesłali:
Alfons Środzki, Kościuszki 2.
Antoni Markhäuser, Budkiewicza 3.
Kapr. I. Walbourg-Zacharek, 18 p. uł.
Brunon Demski, Cegielniana 4—5.
Wanda Soszyńska, Młyńska 6.
Leokadja Barwikowska, Toruńska 20.
Gertruda Koszyńska, Młyńska 6.
Andrzejewski Józef, Stara 11.
Czesław Dęby, Wiślana 6.
Stopel Stan., Tuszewska Grobla 44.
Bronisław Cujkowski, Moniuszki 7.
Maksymiljan Frankiewicz, Wiślana 12.
Wanda Olszewska, Kościuszki 64.
Alfons Rymacki.
B. Maćkowski, Kilińskiego 1.
A. Petrewicz, W. Tarpno pow. Grudz.
Władysław Kopczyński, Portowa 6—7.
L. Bustranowska, Bracka 11.
Edmund Konkiel, Chełmińska 40.
A. Trzeciakówna, Radzyńska 25.
Tadeusz Kostrzewski, Radzyńska 1.
Bolesław Duczkowski, Lipowa 61.
Preuss, Budkiswicza 29.
Plut. F. Żuk.

*



W pewnem miejscu płynęła szeroka rzeka, przez którą nie prowadził żaden most, a tylko wąska kładka. Pewnego razu o jednej i tej samej porze z każdej strony rzeki ruszyły trzy osły, chcące się przedostać na drugą stronę. Wąska jednak kładka nie pozwalała na przejście obok siebie. Cóż więc zrobiły osły, aby przejść przez rzekę? Dodać należy, iż kładka była tak zbudowana, iż na środku miała małe zagłębienie, jak to zresztą widać na rysunku.

Za dobre rozwiązanie, nadesłane do piątku dnia 6 bm., przeznaczamy jak zwykle nagrody w postaci pięknych książek.

Cały olbrzymi

Cyrk „Medrano“

i menażerja

w Toruniu naprzeciw fabryki Drewitza

Od środy dn. 4 bm.

codziennie o godz. 8.30 wiecz. w sobotę, niedzielę i święta po 2 równe przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i o godz. 8.30 wieczorem.

15 tresowanych dzikich lwów.

Największa atrakcja świata! Ponadto **zapasy pomiędzy pogromcą i zupeł. dzikim lwem.**

Cyrkowi „Medrano“ udało się z ogromnym kosztem sprowadzić swoją drugą część do kraju.

Przetarg przymusowy.

W **środę, dnia 4 lipca br.,** o godzinie 11 przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, za gotówkę, najwięcej dającemu, w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia nr. 12, w biurze, co następuje:

1 umywalkę, szafę, 2 łóżka i 2 nocne stoliki.

Smarz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W **środę, dnia 4 lipca br.,** o godzinie 11 przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, za gotówkę, najwięcej dającemu, w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia nr. 12, w biurze, co następuje:

1 stół i 2 szynki oszklone.

Smarz, komornik sądowy.

Przetarg publiczny.

Rada szkolna miejscowa *Rogóźno wieś,* rozpisuje przetarg na budowę studni z cementowych rur wraz z wpuszczoną pompą przy tutejszej szkole.

Oferty należy złożyć do 10 lipca br. na ręce przewodniczącego p. Krzyżanowskiego.

Rada Szkolna Miejscowa.

Przetarg publiczny.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego w Chełmnie ogłasza przetarg publiczny na wykonanie **prac dekarskich** przy remoncie kapitalnym kościoła Gimnazjalnego w Chełmnie.

Ślepe kosztorysy otrzymać można za opłatą 2.— zł. w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Naziemnego w Chełmnie, Plac Wolności nr. 1, gdzie też w godzinach służbowych od godz. 8 do 15-tej wyłożone będą warunki przetargu.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z odpowiednim napisem i dołączeniem kwitu Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy należy składać do poniedziałku dnia 16-go lipca br. godziny 11-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12-tej przed poł. przy ewentl. obecności ubiegających się o powyższe prace.

Chełmno, dnia 26 czerwca 1928.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego.

(—) Trzoska,
Inspektor budownictwa.

Przymusowa licytacja

odbędzie się dnia **4 lipca br.,** o godzinie 12-tej, u p. Straszkiewicza w Szynwałdzie.

Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu

1 jałowicę

za zaległe składki tygodniowe i koszty egzekucyjne.

Grudziądz, 2 lipca 1928.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
(—) Jańczak, przewodn.
(—) Nowak, w z. Dyrektor.

Dwuch elewów

przyjmie od zaraz poważna instytucja bankowa w Grudziądzu. Warunek: Ukończenie Średniej Szkoły Handlowej względnie 6 klas gimnazjum. Oferty do Adm. „Gońca Nadwiślańskiego“ pod nr. 99b

Sprzedaż gruntu.

Po ustaleniu i zatwierdzeniu przez Magistrat planu rozbudowy nieruchomości gruntowej leżącej między ul. Starościńską, Królewską a Tuszew. Groblą, są do sprzedania działki powyższego terenu nadające się do założenia ogrodów i placów budowlanych.

Wiadomość co do ceny i warunków zapłaty

w Danziger Raiffeisenbank, Filja Grudziądz, ul. Toruńska 6, I p.

2 UCZNI

z dobr. wyszkoleniem szkolnem, z ukończoną Szkołą Handlową i

panienkę do biura

z ukończonym kursem handlowym na praktykę poszukuje

Bronisław Murawski
Hurtownia żelaza i towarów Kolonjalnych
Grudziądz, ul. Wybickiego 24/26.

Państwowa Hurtownia Wódek nr. 67

w Grudziądzu

z powodu zmiany kierownictwa, wzywa wszystkich odbiorców, aby w terminie od

1 lipca r. b. do 15 sierpnia r. b.

zgłosili swoje należności za skrzynie, oraz inne pretensje za czas od 17 marca 1927 r. do 22 maja r. 1928. (1714

Po upływie wyżej oznaczonego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

ST. BILSKI
kierownik.

Wyjechałem

od 3. VII. 28. — 29. VII. 28.

J. Truś, dentysta
ul. Wybickiego 27.

Polecam:

Śledzie (Matties) pełno tłuste **13 gr.**
Smalec ameryk. najlepszy funt **1.65 zł.**
Ryż pełno ziarnisty „ **48 gr.**
Syrop „ **55** „
Kawę ¼ funta od **90 gr.** począwszy

W. Wyryma
daw. F. Dumont, Pańska 17.

Sprzedaże

Duży
koprowy kocieł sprzeda Lipowa 15.

Posiadłość
2 domy mieszkalne ze stajnią i ogrodem owocowo - warzywn. od zaraz do sprzedania. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1715.

Obuwie
męskie, damskie i garderoba przechodzona tanio do sprzedania ul. Radzyńska nr. 18a, II p. (1721

Sprzedam
stół składowy 2,50 m. długi i zastawę do okna 2,25 mtr. Wiadomość: Toruńska 29 Skład mebli.

Oszklona szafa sklepowa i stół sklepowy
z kryształową ladą do sprzedania (1726
GRUDZIĄDZ
Stara 17/19, I piętro.

Garnitur
koszykowy i stół dębowy do sprzedania Kościuszki 22, I p. l.

Samochód
„Fiat“ limouzyna w dobrym stanie do sprzedania. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1728.

Skład
bławatów z powodu likwidacji sprzedam mój od 8 lat dobrze prosperujący skład bławatów wraz urządzeniem. Do przejęcia potrzeba ca. 8000 zł. S. Mowiński Działdowo. (1705

Pokój męski
dębowo fornierowan. używany w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania w stolarni Ottke, Koszarowa 12. (1680

Mieszkania

Pokój umebl.
do wynajęcia (1725 Kościuszki 5, II p. l.

2 dobrze
umeblowane pokoje od zaraz do wynajęcia, także dobrze utrzymana szafa do lodu(org.Eschebach) tanio do sprzedania 3 Maja 7, I p. pr.

Pokój umebl.
z całem utrzyman. do wynajęcia Forteczna 8. part. l.

Pokój
bez mebli z kuchnia do gotowania do wynajęcia. Zgłosz. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1712.

Poszukuję
od 15.7. dużego próżn pokoju z używaniem kuchni przy głównej ulicy. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1717.

Pokój umebl.
do wynajęcia (1724 Słowackiego 15a, parter pr

Wolne posady

Pomocnik
krawiecki potrzebny od zaraz. Zgłoszen. 3 Maja 18. I p. (1723

Poszukuję
od zaraz robotnika dobrego pielęgniacza koni ul. Groblowa 21.

Potrzebny
od zaraz uczeń stolarski Zakład stolarski Ig. Lewandowski Bzowo, pow. Świecie.

Trzy
wymowne panienki potrzebne od zaraz do sprzedaży prima artykułów. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1706.

Potrzebna
od zaraz praczka Ziółkowski, restauracja Mickiewicza 21

Służąca
potrzebna od zaraz z dobremi świadectw. Hotel Pomorski, Toruńska 26. (1719

Młodsza
dziewczyna może się zgłosić Bełkowa, Toruńska 10. I p. w podw.

Służąca
czysta, uczciwa, umiejąca gotować do wszelkiej pracy domowej i do dzieci potrzebna od zaraz. Wiadom. Skład Cygar, Wybickiego 23.

Służąca
może się zgłosić do dwojga państwa tylko moralna, porządna ze wsi Lipowa 31 I p. pr. (1720

Poszuk. posady

Uchodźca z Warmji
bez środków do życia poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia Jan Kikulski w Grudziądzu, Koszarowa 21, u p. Kotz.

Kupna

Do 100 ctr.

Siana

tegorocznego z pierwsz. sianożęcia kupi

Browar Kuntersztyn Grudziądz.

Kupię
akwarjum używane w dobrym stanie. Wiadom. w Adm. Gońcu Nadwiśl. pod nr. 1710.

Kilka fur

Siana

zeszłorocznego kupi

Browar Kuntersztyn Grudziądz.

Dom
rentowny lub kupiecki kupię. Oferty do Gońca Nadwiśl. pod nr. 1899.

Kupię
dobrze utrzymaną szafę z lustrem i kilka krzeseł. Oferty do Administ. Gońca Nadw. pod nr. 1711.

Różne

Handel
drzewa i węgli natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia do Gońca Nadwiśl pod nr. 1727.

Zdolna Krawcowa
szyje pozadom. gustownie i elegancko. Wyjeżdża na wieś. Sobieskiego 13, I p. l.

Ubikacja
na warsztat stolarski, mechaniczny lub inny do wydzierżawienia od zaraz Koszarowa 19, Piotr Chojnowski. (1722

Krawcowa
przeprowadziłam się z ul. Lipowej 41 na **ul. Poniatowskiego 7 I piętro.**

Znaleziono
windę samochodową na ul. Budkiewicza. Wiadom. Kościuszki 5 w podw. pr. (1730

Uczeń
VIII-ej klasy udziela korepetycje, przygotuje do szkoły kadetów. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1729.

Student
Akadem. Handlowej przygotow. do egzaminu wstępnego, udziela lekcji języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego, buchalterji i arytmetyki handlowej oraz przygotowuje do wszystkich klas gim. typu matem. przyrodn. Oferty uprasza się do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1713.

Lekcyj tańca
Black-Botton, Jale, Tango, Blues i t. d. udziela prywatnie w kompletach i oddzielnie A. Różyńska, Szkolna 1. (1681

W. Czarnecka
Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030

Zgubiony
wykaz osobisty na nazwisko Grin Szmul, Grudziądz unieważniam.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie. 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie. 9,48 zł. kwart.; zagranica równowartość 4,75 zł. mies., 14.25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski.* Redaktor odpow. I. Średzki w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.